

Prenumerata

roczna:

w kraju 5,— zł.
za granicą . . 1,50 dol.

kwartalna:

w kraju 1,50 zł.

Numer pojedynczy
50 groszy.Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:

1 strona	90 zł.
1/2 strony	50 „
1/4 „	30 „
1/8 „	20 „
1/16 „	12 „

Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

TREŚĆ: Dział ilustr. — Wigilja. — O artylerji. — W zdrowem ciele — zdrowy duch. — Matka. — Stow. Młodz. a wychowanie fizyczne. — Piąta rocznica Tow. Pow. i Woj. Toruń — Ostatnia pieśń wychodźcy. — Sport. — Z Teatru. — Nowela. — Z życia Tow. Pow. i Woj. — Dział urzędowy. — Różne.

*Wszystkim naszym Czytelnikom i sympatykom życzymy
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku!*

*Wydawnictwo i Redakcja
„Strażnicy Bałtyckiej“*

Ważne dla Powstańców i Wojaków adresy:

Redakcja „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Ogrodowa nr. 18, Telefon 371.
Administracja „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Sienkiewicza 9, Telefon 640.

Wszelkie przesyłki listowe adresować:

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Ogrodowa nr. 18.

Pieniądze przekazywać na konto: P. K. O. Poznań 206 471.

Sekretariat Związku Tow. Powstańców i Wojaków, — Grudziądz, Sienkiewicza 9, Tel. 640.
„ Zarządu Okręgowego Tow. Powst. i Woj. „ „ 9, „ 640.
„ Obwodowy Powstańców i Wojaków „ „ 9, „ 640.

Prenumeratę „Strażnicy Bałtyckiej“ trzeba odnowić najpóźniej do dn. 31. grudnia br., chcąc otrzymać egzemplarz za styczeń!!

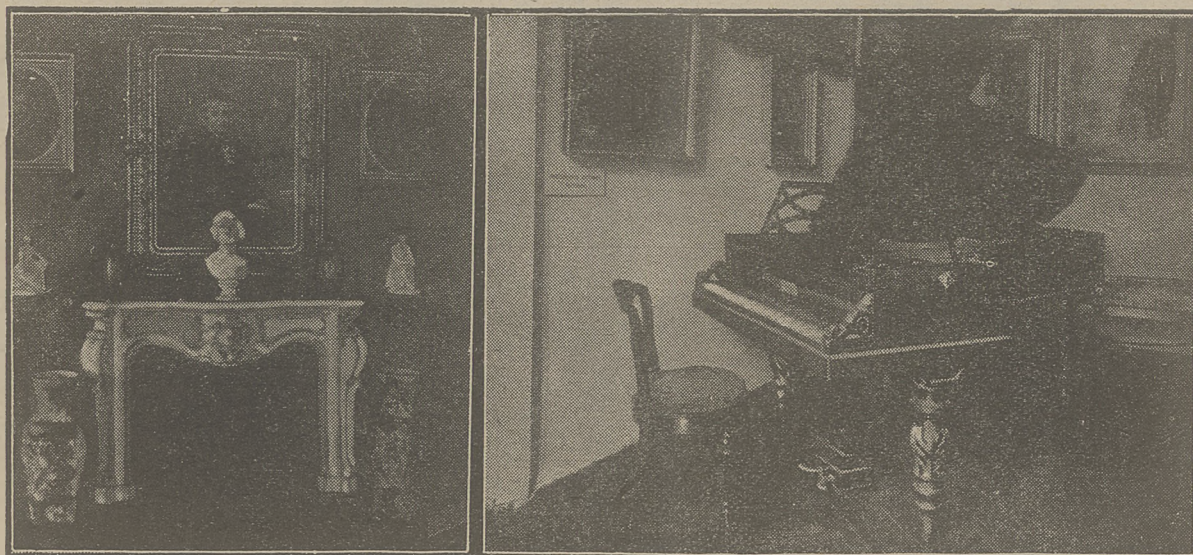


*Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą!*

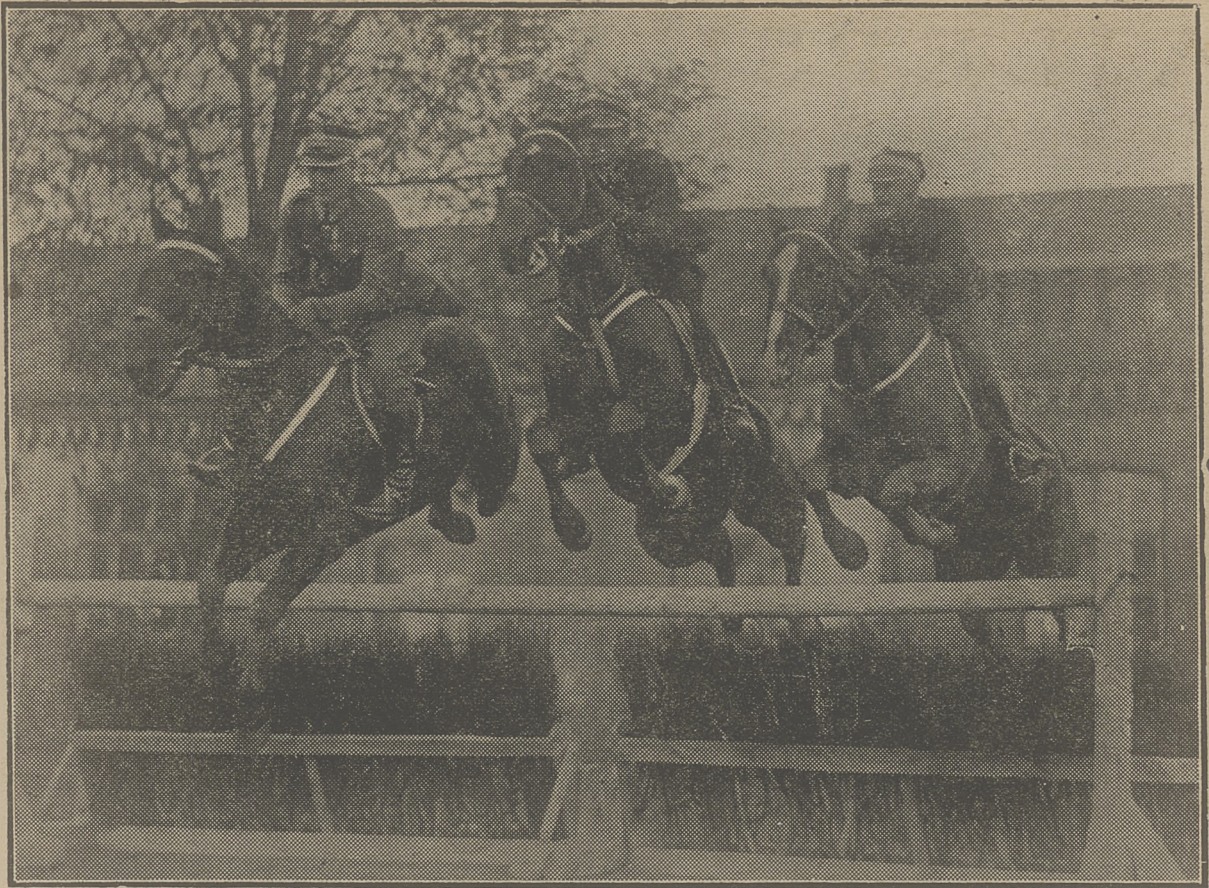
Pomnik Szopena.



Uroczystość odsłonięcia pomnika nieśmiertelnego mistrza tonów, w dniu 14. XI. 26 w Warszawie. Fot. „Światowida”.



Lewa: Fragment (część) pokoju mieszkalnego Fryderyka Szopena. (W posiadaniu Czartoryskich w Krakowie). — Prawa: Fortepian i krzesło nieśmiertelnego mistrza tonów. (Zbiory warszawskiego Muzeum Narodowego).



Nasza chluba

Pierwszą nagrodę — „Puchar Narodów“ — w międzynarodowych zawodach konnych w Ameryce, zdobyła nasza świetna ekipa: rotm. Królikiewicz major Toček i porucznik Szosland. Rozporządzając znacznie gorszymi końmi niż Anglicy, Francuzi i inni — nasi dzielni jeźdźcy pobili wszystkich, okrywając barwy polskie nową sławą. Cześć im! — Na powyższym obrazku widzimy naszą dzielną trójkę, brawurowo biorącą przeszkodę.

Fot. „Światowida“



Zarząd Tow. Powst. i Wojaków „Straż“ w Toruniu.

(Stoją od lewej): R. Kładziński, Potemski, Fr. Zaborowski, Jan Lewandowski, Fr. Pawlikowski, J. Lipertowicz, A. Dybowski i Juljan Zieliński. — (Siedzą od lewej): Lemke, brońmistrz — Kromczyński, sekretarz — T. Skrzypczak, prezes — T. Kliński, zast. prezesa — Nelkowski, komendant i Petlinowski, skarbnik.

NAJLEPSI STRZELCY

Powstańców i Wojaków na Kaszubach na rok 1926.



Augustyn Budzisz, Łebcz
I. strzelec pow. puckiego z pośród
wojaków (29 pierścieni).



Franciszek Bela, Chmielno
I. strzelec pow. kartuskiego z pośród
wojaków (30 pierścieni).



Jan Hildybradt, Puck
I. strzelec pow. puckiego z pośród
młodzieży (33 pierścieni).



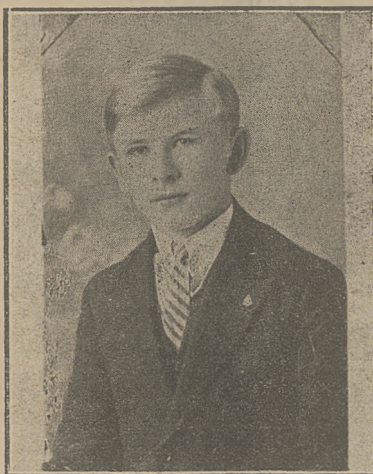
Bernard Mański, Szemud
I. strzelec pow. wejherowskiego i zara-
zem najlepszy strzelec całych Kaszub
na r. 1926 z pośród wojaków (32 pierśc.)



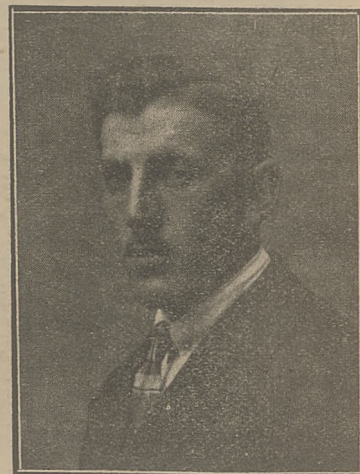
Franciszek Markowski, Dzierżąno
I. strzelec pow. kartuskiego i zarazem
najlepszy strzelec całych Kaszub
na r. 1926 z pośród młodzieży (34 pierśc.)



Józef Roggenbock, Lipusz
I. strzelec pow. kościerskiego z po-
śród wojaków (30 pierścieni).



Franciszek Bławat, Kościerzyna
I. strzelec pow. kościerskiego z po-
śród młodzieży (33 pierścieni).



Leon Stenka, Szemud
I. strzelec pow. wejherowskiego
z pośród młodzieży.

Z życia Powstańców i Wojaków i Stowarzyszeń Młodzieży



Stowarzyszenie Młodzieży w Grucie powiat grudziądzki w dniu poświęcenia sztandaru.

Między uczestnikami byli pp. starosta Czarliński (2), major Florek (1), major Pyszora (3) i ks. prof. Żynda (4).

Drużyna honorowa Stowarzyszenia Młodzieży w Grucie w dniu poświęcenia sztandaru (3 października br.) z ks. patronem Grochockim.



Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Szczodrowie w czasie zabawy w lesie.

Poświęcenie sztandaru Tow. Pow. i Woj. w Czersku Świeckim.

Początek pochodu do kościoła przez wieś
Jeżewo. — Na czele pp. major Florek
i por. rez. Kolańczyk.



Koniec pochodu Towarzystwa Powstań-
ców i Wojaków, Czersk Swiecki
z komendantem chor. rez. Lelarczykiem
na czele.

Kazanie okolicznościowe w czasie uro-
czystości poświęcenia sztandaru,
wygłoszone przez ks. Zawadzińskiego.





WIGILJA

Daje nam Pan Bóg każdego roku jeden dzień, który udręczone dusze ludzkie wyzwala z pod trwałego jarzma wielkiej niedoli i nieprejrzanych drobnych przykrości żywota. Dniem tym jest dzień błogosławiony, w którym wszyscy gromadzimy się dokoła stołu wigilijnego i, zwyczajem ojców naszych, dzielimy się na znak miłości i zgody opłatkiem.

A gdy minie tradycyjna uczta wigilijna i przy świetle mnóstwem różnobarwnych świeczek płonącej choinki zabrzmia kolendy starożytne i kantyczki, gdy rozdzielamy i otrzymujemy podarki gwiazdkowe, wtedy uczuwamy, że święcimy wielkie święto miłości i radości.

Pamiętką miłości Boga do ludzi jest to święto przedziwne, pamiętką tej wielkiej i tajemniczej nocy, kiedy nad zwątpiałym i zbłąkanym światem otworzyły się niebiosa i wśród wtóru chórów anielskich, zwiastujących pokój ludziom dobrej woli, zstąpił na ziemię Ten, co miał ludzkość nieszczęsną zbawić i przywrócić jej raj utracony.

Wieki całe czekała ludzkość na to największe w historii świata zdarzenie. Rzuciło ono naprzód swe mistyczne światła, zapowiadało się w przepowiedniach proroków i tajemniczych znakach na niebie i ziemi. I odkąd spełniły się proctwa i Bóg w postaci człowieczej pojawił się wśród świata, wszystkie narody chrześcijańskie pamiętkę dnia tego obchodzą w świętej radości i weselu.

I odtąd nie tylko religja, lecz poezja, sztuka, kultura ludzka wyrażająca się w zwyczajach

i obyczajach, słowem dusza, umysł i serce ludzkie — opromieniły dzień ten blaskiem piękna nieprzemijającego i czarem przedziwnego uroku.

Pierwszym piewą nieśmiertelnym, który przekazując literaturze świata cudowną historję Narodzin Pańskich uderzył w przepotęny, przez wszystkie wieki grzmiący dzwon radości — był natchniony Duchem Świętym wielki Ewangelista Łukasz. I odtąd brzmi radosna, weselna chwała tego dnia w pieśniach poetów, roztacza swe blaski radosne w nieśmiertelnych dziełach pędzla i dłuta. A do tej potężnej symfonji uwielbienia i radości, mieszają się zaciszne echa podań i opowieści ludowych, niezliczonych kolend i kantyczek, mieszają się głosy radosne dziatwy wszech narodów, boć świętem dzieci jest ten dzień jedyny.

Lecz i dorośli obchodzą ten dzień jak dzieci. Nikną różnice wieku w świetle choinki i cała rodzina staje się gromadą dzieci szczęśliwych. Z zewsząd zjeżdżają się członkowie rodzin, aby wspólnie przeżyć ten wieczór radosny. Bo dzień ten jest także świętem rodzin, a przez to świętem wielkiej rodziny narodu i całej ludzkości chrześcijańskiej. Jako bracia gromadzą się chrześcijanie wszelkich wyznań i wszelkich narodowości dokoła żłóbka Dzieciątka Bożego, które przyszło na świat, by świat odnowić i zbawić.

Radujmy się w świetle blasków bijących od choinki wigilijnej i zanuemy pieśń anielską:

**Chwała Panu na wysokościach,
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!**

DO MOICH WOJAKÓW.

Z okazji nadchodzących świąt „Bożego Narodzenia“ i „Nowego Roku“ ślę Wam Druhowie w imieniu Zarządu Okręgu grudziądzkiego najserdeczniejsze powinszowania i życzenia.

Oby nowy rok był nową erą w działalności Waszej na niwie organizacji wojskowej w ogólności, a Okręgu w szczególności.

Spotęgujcie Waszego niezachwianego ducha patriotycznego przez bezwzględne poszanowanie bezpośrednich i wyższych władz wojskowych, odpowiedzialnych za całość organizacji.

Niech Wami w wszelkich poczynaniach organizacyjnych kieruje miłość Ojczyzny, uzyskanej krwią najlepszych synów i braci, a nie zgubne względy partyjne i osobiste.

Każdy z Was winien wyteńczyć swoje siły w kierunku umocnienia części gmachu organizacyjnego, jaką stanowi nasz Okręg.

Stójcie twardo na gruncie państwowym, a stworzycie sobie i Ojczyźnie lepszą przyszłość.

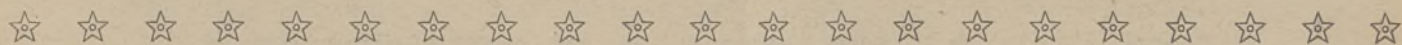
Rok 1927 niechaj będzie pierwszym etapem ogólnego dobrobytu.

Wolność!

(—) Józef Goga

prezes

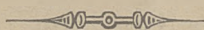
Zarządu Okręgu grudziądzkiego Tow. Powst. i Wojaków.



Zawiadomienie.

Szanownym Abonentom i Zarządom Towarzystw Powstańców i Wojaków oraz Kół Oficerów i Podoficerów Rezerwy podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1927 r. „Strażnicę Bałtycką“ wysyłać będziemy **jedynie** tym abonentom, którzy przekażą prenumeratę naprzód (za cały rok, a conajmniej za jeden kwartał). Przykre doświadczenie kredytowania prenumeraty zmusza nas niestety do tego, że z powyższym terminem zaprzestaniemy kredytowania, a wysyłać będziemy nasze czasopismo jedynie za poprzednią zapłatą.

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“.



ODEZWA!

do wszystkich Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII.

Druhowie!

Na Zjeździe Delegatów w dniu 24-go października b. r. w Toruniu powierzyliście nam kierownictwo Związku, nakładając na nas, tem samem, wielkie obowiązki. Wykonanie jednak, przez nas, wszelkich zadań, wymaga Waszej intensywnej współpracy, do której Was „Druhowie“ niniejszem wzywamy.

Istnienie jakiegokolwiek organizacji nie może być zależne od jednostek, lecz od wszelkich członków zrzeszonych w danej organizacji.

Niech każdego z Was, w rozumieniu obowiązku i poczuciu odpowiedzialności względem Ojczyzny cechują podstawy wymaganej od Was współpracy, a mianowicie pilność, karność, posłuszeństwo wobec bezpośrednich przełożonych, oraz ściśle przestrzeganie wszelkich rozporządzeń i rozkazów władz wyższych naszej organizacji.

Jeżeli w tym kierunku pójdzie Wasza współpraca, spokojniej patrzeć będziemy w przyszłość, albowiem z tą chwilą staniemy się prawdziwą gwardją

narodu i potężnym murem granicznym na zachodnich ziemiach Polski, poprzez który żaden wróg, spoglądający chciwie na nasze ziemie, nigdy nie przejdzie.

I dzisiaj więcej niż kiedykolwiek stanąć winniśmy zwartym szeregiem do spełnienia obowiązku naszego wobec Ojczyzny i stworzyć silną armję rezerwową, zdolną, wspólnie z czynną naszą armją, do wielkich czynów w obronie „Wiary i Ojczyzny“.

Współpracę i ściśłą łączność z naszą czynną armją uważamy za główny nasz obowiązek.

Siła naszego Zrzeszenia od Was i Waszych wysiłków zależy.

Wszędzie bowiem, gdzie ujawniają się jakiegokolwiek niedomagania organizacyjne, okazuje się, że powodem tego stanu rzeczy jest przeważnie fakt niedoceniańcia ważności organizacji naszej, a co zatem idzie, brak ludzi chętnych i pracowitych.

Waszym więc obowiązkiem jest uświadomić byłych towarzyszy broni, którzy dotychczas biernie się wobec nas zachowywali, że Związek Tow.

Powstańców i Wojaków na Pomorzu jest organizacją przysposobienia wojskowego o charakterze bezpartyjnym i patriotycznym, do której każdy Polak, któremu Dobro i Wolność na sercu leży, należeć powinien.

Wytłumaczcie tym wszystkim niezorganizowanym kolegom, że Związek nasz to potęga, z którą każdy wróg liczyć się musi, że w ramach naszej organizacji szkoli się młode pokolenia, które tworzyć mają w przyszłości kadry wojskowe o wyrobionym duchu patriotycznym i że wreszcie jednym z naczelnych zadań naszych jest wychowanie członków fizycznie.

Do czynu więc „Druhowie“. Poprzyjcie nasze dążenia w kierunku rozrostu i rozwoju naszej organizacji, podyktowane największą troską o Ojczyznę, a staniecie się prawdziwymi synami ukochanej naszej Odrodzonej Polski.

Pamiętajcie, że na nas patrzy cała Polska i że czynów Waszych oczekuje młode pokolenie, całe społeczeństwo i Ojczyzna.

Stańmy więc ramię przy ramieniu, a nie wzmóże nas żaden wróg.

Wolność!

Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków
na terenie D. O. K. VIII.

Maciej hr. Mielżyński,
prezes.

apt. E. Baranowski,
sekretarz.

G. Bernaczek,
komendant.

inż. K. Domański,
skarbnik.

T. Kaźmierski,
zastępca sekretarza.

J. Teska,
ref. oświatowy.

Ławnicy:

Medard Komar.
Dr. K. Siudowski.

Tebinka.

J. Goga,
I. wiceprezes

Ł. Prądyński,
II. wiceprezes.

Hądźlik,
adjutant.

F. Zarzycki,
zast. komendanta.

St. Wita,
adjutant.

St. Żurkowski.
Dr. W. Jacobson.

O ARTYLERJI

Jakkolwiek najważniejszym rodzajem broni i podstawą wojska jest piechota (jak to już w artykule „Nieco o piechocie“ podkreślaliśmy) artylerja za wszystkich broni pomocniczych jest najpotężniejszą.

Celem artylerji jest działanie na tę odległość, na jaką żadna broń ręczna nie działa, i z takim skutkiem, jakiego żaden inny rodzaj broni nie osiąga.

Artylerja rozpoczyna swe działanie już wtedy, kiedy inne rodzaje broni jeszcze nie mogą być czynne, i to na morzu, w powietrzu i na lądzie. Gdy tylko czujne oko obserwatora artylerji, uzbrojone w silne szkła, wyśledzi coś podejrzanego na horyzoncie nieprzyjacielskim, natychmiast zabierają głos działa. Skoro tylko lekki ślad dymu na najdalszym skraju morza zdradzi zbliżający się okręt nieprzyjacielski, już długie lufy dział nadbrzeżnych i okrętowych zwracają się w tę stronę i ślą tam swe potężne pociski. Ukaże się na niebie maleńki i ledwo widoczny samolot nieprzyjacielski, balon wywiadowczy lub statek powietrzny, a już ze wszystkich stron obsiędą go, niby roje szerszeni, stada pierzastych chmurek szrapnelowych, wysyłanych w górę przez umyślnie w tym celu zbudowane działa, do ostrzeliwania nieprzyjaciela w powietrzu przeznaczone. Artylerja nieprzyjacielska daje się we znaki. Stanowiska jej wyszukuje i oznacza na mapach służba wywiadowcza, a wtedy rozpoczynają swą „robotę“ działa ciężkie i dalekonośne, które zmuszają baterie nieprzyjacielskie do milczenia jeśli nie przez zniszczenie dział, to przez uniemożliwienie ich obsługi. Baterja, zaatakowana w ten sposób, chociażby nie była ostatecznie zmuszona do milczenia, to pod celnym ogniem działowych pocisków niezmiernie wiele traci na skuteczności swej pracy. Paraliżowanie pracy nieprzyjacielskich baterij osiąga artylerja również przez ostrzeliwanie „oczu artylerji“ nieprzyjacielskiej, t. j. jej

punktów obserwacyjnych, na pewno stwierdzonych. Choćby nie udało się zniszczyć lub spędzić obserwatorów, to można im znacznie utrudnić pracę obserwacyjną, choćby tylko przez tumany dymu wybuchających pocisków i wyrzucanej wybuchem ziemi.

Za frontem nieprzyjacielskim zauważyli lotnicy i obserwatorowie z balonów ożywiony ruch. Na dworce kolejowe zjeżdżają bez przerwy pociągi, po drogach ciągną się długie kolumny wozów i samochodów, służba wywiadowcza donosi o jeszcze silniejszym ruchu nocnym. Widocznie nieprzyjaciel sprawdza posiłki i materiał wojenny, by przejść do ofensywy. Po dokładnem obliczeniu i sprawdzeniu odległości do najważniejszych punktów, jak mosty, rampy dojazdowe, punkty krzyżowania itd., dalekonośna artylerja poczyną nieprzyjaciela niepokoić we dnie i w nocy swemi pociskami, które, choćby nie zawsze z całą skutecznością działały i nie przyprawiły nieprzyjaciela o wielkie straty w ludziach, zwierzętach i materiale, to zawsze przecież wprowadzają zamieszanie i powodują opóźnienie rozpoczętych prac.

W linjach nieprzyjacielskich oznaki niezwykłego ożywienia. Świeżo wyrzucona ziemia wskazuje na pracę około pogłębiania i umacniania okopów; co rano widać więcej linij przeszkód, rowów dobiegowych i łącznikowych, powstałych w nocy. Widocznie nieprzyjaciel myśli na dłużej się osadzić. Znow artylerja wstrzymuje go w pracy, gnębiąc dzień i noc choć niezbyt intensywnym, ale bardzo skutecznym „ogniem przeszkadzającym“; musi jednak już teraz być przygotowana na ewentualny atak nieprzyjaciela.

W tym celu całą przestrzeń przed własnymi okopami dzieli dowództwo artylerji na odcinki, przydzielone rozmaitym baterjom, przyczem przede wszystkim chodzi o skoncentrowanie na możliwych „linjach podchodzenia“ i ewentualnych

punktach oparcia szturmującej piechoty nieprzyjacielskiej (szczeliny i wgłębienia w terenie, parowy, grupy drzew itd.) najodpowiedniejszych kalibrów dział, przy najwydatniejszym zastosowaniu ognia flankowego. Z chwilą, gdy natarcie nieprzyjaciela zdecydowanie poczyni zmierzać ku danemu odcinkowi własnych okopów, artylerja rzuca z całą intensywnością w zagrożoną przestrzeń jakby mur ognia, rozrywanego metalu i wydzieranych mas ziemi, by wstrzymać atakującego wroga — t. z. „ogień zaporowy“, który — o ile jest dobrze prowadzony — nie dopuści nawet do bezpośredniego zaatakowania własnej piechoty. Nawet w ostatniej chwili, gdy jest już przed okopem, odpiera go jeszcze artylerja gwałtownym ogniem dział, wyłącznie do tego celu przeznaczonych i umieszczonych tuż za okopem własnym lub w samym okopie, t. z. „dział okopowych“.

Odmienne działa artylerja w walce zaczepnej. Rzadko kiedy dadzą się własne zamiary zaczepne uchować w zupełnej tajemnicy przed nieprzyjacielem. Dlatego też, by wrogowi uniemożliwić lub utrudnić wprowadzenie na czas posiłków i przesunięcie rezerw, już na kilka dni przed rozpoczęciem własnej akcji utrzymuje artylerja dalekonośna pod stałym, a nieregularnym ogniem wszystkie drogi dojazdowe, linje kolejowe, ważne objekty komunikacyjne za frontem nieprzyjacielskim. Po zdecydowaniu szturm rozpoczyna się na nieprzyjacielskie okopy gwałtowny „ogień niszczący“ (zwłaszcza z ciężkich dział), który, trwając bez przerwy od potrzeby i zapasów amunicji, wzrasta w chwilach decydujących do najpotężniejszego wzmoczenia, do t. z. „huraganu ognia“.

Gdy zaś ogniem tym, czyli przez t. z. „przygotowanie artyleryjskie“ zniszczone zostaną doszczętnie okopy, osłony i przeszkody nieprzyjacielskie, a piechota własna ruszy już do szturm, wtedy część artylerji rzuca tuż przed własną linją tyraljerską, jakgdyby ruchomy wał ochronny z wybuchających pocisków, by szturmującą piechotę obronić przed ewentualnym kontratakiem, a choćby tylko dymem samym i kurzawą zasłonić przed okiem obserwatorów nieprzyjacielskich. Równocześnie jednak reszta artylerji niepokoi nieprzyjaciela za frontem, utrudniając mu dowóz amunicji, żywności i przesuwanie rezerw w ostatniej chwili, decydującej atakuje nagłym i gwałtownym ogniem w ten sposób artylerję nieprzyjacielską, że uniemożliwia jej skuteczne oddanie „ognia zaporowego“.

Po zajęciu linii nieprzyjacielskiej główna działalność artylerji zwraca się ku jak najdotkliwшему zniszczeniu cofającego się nieprzyjaciela i ostatecznemu zdemoralizowaniu go, by uniemożliwić lub sparaliżować ewentualne kontrataki.

W razie własnego odwrotu, artylerja, oprócz zwalczania baterji nieprzyjacielskich, podejmuje przede wszystkim zadanie osłony ruchów własnych, działając głównie z pozycji flankowych, z których wstrzymuje napierającego nieprzyjaciela.

Różne te cele osiąga artylerja przez użycie rozmaitych sposobów w walki, przez ściśle współdziałanie z innymi rodzajami broni i przez użycie rozmaitego materiału artyleryj-

skiego. Na wszystkich tych polach wprowadziły wojny ostatnie bardzo wiele nowości.

Jedną z wybitnie nowoczesnych metod walki artyleryjskiej jest to, że nowe przyrządy celownicze umożliwiają artylerji wybitne działanie także w nocy, a więc wtedy, gdy skuteczna akcja broni ręcznej piechoty jest prawie zupełnie niemożliwa. Przez to cała obrona własnej linii w walce nocnej spoczywa prawie wyłącznie na artylerji.

Dla skutecznego działania, artylerja musi być najdokładniej powiadomiona o zamiarach naczelnego dowództwa i o akcji innych gatunków broni, zwłaszcza o ruchach piechoty, by przypadkiem ogniem swym własnym przedsięwzięciem nie szkodzić. Konieczne tu jest jak najdawniejsza służba łączności. Podczas gdy dawniej wystarczał ustny rozkaz przez oficera ordynansowego, dziś nieodzowną rzeczą stało się całkiem pewne połączenie telefoniczne wszystkich baterji między sobą z jednej strony, a z drugiej dowództwa artylerji z wszystkimi dowódcami i wszystkimi, piechocie przydanymi, obserwatorami artylerji. Ponieważ jednak wielkie bitwy ostatnich wojen wykazały, że pomimo największych wysiłków połączenia telefoniczne w chwili największego napięcia bitwy, a więc w chwili największej potrzeby, wskutek zniszczenia przewodów przestają funkcjonować, przeto porozumiewanie się z artylerją jest w takich chwilach często możliwe tylko za pomocą znaków optycznych, jako to: rakiety, chorągiewki, wielkie wstęgi różnokolorowe i t. d. Ponieważ i te połączenia często zawodzą, przeto bardzo często artylerja musi na mocy własnej orientacji o ogólnem położeniu i na własną rękę brać udział w akcji. —

Zależnie od rozmaitych potrzeb walki i form terenu używa artylerja rozmaitego materiału t. j. rozmaitych rodzajów dział i pocisków. W walce na bliskie i średnie odległości, gdy chodzi o rażenie bezpośrednio żywych celów i to możliwie szybko, używa artylerja szybkostrzelnych armat polowych o płaskiej linii strzału, o kalibrze przeciętnie 7—8 cm. Działa te mogą oddać przy dobrej obsłudze z łatwością 20—30 strzałów na minutę. Ulepszenie to osiągnięto głównie przez wprowadzenie jednolitego naboju, podobnego do naboju karabinowego, i użycie lufy, cofającej się w chwili strzału (tak zw. „odskok“), tak, że całe działo nie ulega wstrząśnieniu i nie musi być po każdym strzale zupełnie na nowo nastawiane. „Odskok“ stał się obecnie cechą wybitną wszystkich dział nowoczesnych, nawet najcięższych.

Jeśli chodzi o osiągnięcie nieprzyjaciela w okopach i niszczenie jego umocnień, tak stałych, jak i polowych, to artylerja używa wtedy haubic, t. j. dział ostromej linii strzału i większym kalibrze (od 10 cm.). Pociski spadają wtedy prawie wprost z góry i za każdą prawie ochroną osiągną nieprzyjaciela, a przez swój potężny ładunek wybuchowy nawet bardzo silne umocnienia zniszczyć zdołają. Haubice polowe (przeważnie 10 cm.) stały się obecnie niemal że najwięcej i najchętniej używanym działem polowym ze względu na swe skuteczne działanie zarówno przeciw stałym jak i żywym celom, a ciężkie haubice, przeznaczone do niszczenia najpotężniejszych stałych umocnień doszły w ostatniej wojnie europejskiej prawie do potwornych rozmiarów. Francuska

haubica z r. 1917 ma kaliber 40 cm., a jeden pocisk jej waży 950 kg. t.z. przeszło 60 razy tyle, co pocisk haubicy polowej. Austriacka haubica z r. 1916, ulepszona w r. 1916 ma kaliber 42 cm. donośność 14 klm., a pocisk o wadze 1000 kg. Jeden strzał tego olbrzyma zniósł doszczętnie całą boczną ścianę fortu włoskiego na Monte Verena.

Na energję niszczącą strzału przedewszystkiem są obliczone moździerz, których pociski, idąc po bardzo stromej linii, zwanej już nie strzałem, ale „rzutem“, spadają całkiem prostopadle i zyskują przez to możliwie największą siłę rozbijającą. Przed dzisiejszemi moździerzami nie ostoją się żadne umocnienia twierdz, do niedawna uważane za niezniszczalne. Sławnym moździerzom austriackim o kalibrze 30,5 cm., które stanowią jeden z największych sukcesów techniki artyleryjskiej najnowszych czasów, zawdzięczają Niemcy tak szybkie zdobycie wszystkich twierdz belgijskich. Moździerz ten skonstruowany w roku 1911 a ulepszony w r. 1919, rzuca na odległość od 3,5—12,3 km. swe pociski o wadze przeciętnej 300 kg., t.z. „bomby“. W czasie ofensywy austriackiej przeciw Włochom jedna taka bomba zdemolowała całą wieżę pancerną na Campolongo. Niemieckie moździerz 42 cm., jakkolwiek o większym kalibrze, sprawnością swą nie dorównują austriackim 30,5 cm.

Cheąc szkodzić nieprzyjacielowi na znaczne odległości, używa artylerja armat dalekonośnych, które również w ostatnich wojnach doznały olbrzymiego rozwoju. Podczas gdy przed wojną największą donośność posiadały działa okrętowe i nadbrzeżne, sięgające do 12 km, to w czasie ostatniej wojny europejskiej wprowadzono we wszystkich prawie armjach połowe armaty dalekonośne jak np. austriacka armata z roku 1915 o kalibrze 15 cm. i donośności do 18 km. Ostatnim wyrazem na tem polu jest owo nie dość jeszczeznane działo niemieckie, z którego ostrze-

liwano w marcu 1918 roku Paryż na odległość przeszło 100 km. Była to prawdopodobnie armata o kalibrze 42 cm. i wadze pocisku około 250 kg. Pocisk przebywający tę długą drogę wznosi się w górę na szczycie linii lotu mniej więcej o 30 km.

Ciężkie działa wielkich kalibrów wprowadzili w pole pierwsi Japończycy i dzisiejsza ich artylerja występuje już normalnie w polu jako t. z. ciężkie baterje polowe. Baterje te prawie wszystkie umieszczone są na wozach motorowych, rozłożone na kilka jednostek; Amerykanie wprowadzili zaś tę nowość do lekkiej artylerji polowej, umieszczając ją w całości na wozach motorowych, mogących poruszać się nawet po drogach niedostępnych dla koni.

Wybór pocisków gra również ważną rolę, najskuteczniejsze działanie przeciw żywym celom osiąga artylerja za pomocą pękających w powietrzu i napelnionych kulkami szrapnelów; przeciw przedmiotom stałym najlepiej działają granaty o szczególnie silnym materiale wybuchowym. Nowoczesnym pociskiem jest szrapnelo-granat, pocisk składający się w tylnej części ze szrapnela: pękającego w powietrzu, a na przodzie z granatu, który, lecąc dalej, wybuchu przy uderzeniu o ziemię.

Do osłony ruchów własnej piechoty przed obserwacją nieprzyjaciela używa nowoczesna artylerja także specjalnych pocisków dymnych, które, rzucone przed linię tyraljerską, wznoszą przed nią nieprzebitą dla oka zasłonę z gęstego dymu.

Zaden gatunek broni nie doznał tak olbrzymiego rozwoju w ostatnich lat dziesiątkach, jak artylerja. Potężne działanie nowoczesnej artylerji, zwłaszcza to rzucanie pocisków na nieprawdopodobne odległości, niszczenie najpotężniejszych umocnień potwornemi wprost pociskami i masowe niszczenie istot żyjących gazami trującymi prześciga najśmielsze nawet fantazje i pozwala przypuszczać, że artylerja stanie się główną bronią przyszłych wojen.

W zdrowem ciele - zdrowy duch.

Przysłowia są mądrością narodów, a klasycznym tego przykładem jest właśnie przysłowie cytowane w nagłówku niniejszego artykułu.

Lecz najzdrowsza nawet myśl, wprowadzona w czyn bez głębszego uprzedniego zastanowienia, może w rezultacie przynieść skutki wprost przeciwne pierwotnym zamierzeniom. Tak też jest z przysłowiem, przytoczonym na wstępie.

Z końcem ubiegłego stulecia opanował Europę powszechny zapał do uprawiania sportów różnego rodzaju: piłki nożnej, kolarstwa, boksu, rzutów dyskiem i oszczepem, biegów na dalszy i bliższy dystans itd., itd. Potworzyły się towarzystwa sportowe, koła, kółka i drużyny; wszystko to ćwiczy, rywalizuje pomiędzy sobą, dąży do zdobycia mistrzostwa. Ale gdy się uważniej przyjrzymy, jak się zmierza do celu, jakimi drogami się kroczy, zauważyć musimy, że szła sportowy kroczy drogą fałszywą, gdyż samo założenie jest niezgodne z elementarnemi zasadami wychowania fizycznego.

Do uprawiania sportu rzucono się bez uprzedniego zastanowienia, bez należytej rozwagi: przyjęto fałszywą tezę, że tylko sam sport wyrobi tężyznę ciała, a co za tem idzie — tężyznę ducha. W rzeczywistości tak nie jest.

Jeżeli ktoś chce studjować w uniwersytecie lub politechnice, musi koniecznie zdobyć wiedzę przedwstępną w szkole średniej, gimnazjum, albowiem bez tej wiedzy studja wyższe będą bezcelowe. Tak też ma się rzecz ze sportem. Czem jest szkoła średnia dla wyższej, tem jest przedwstępna gimnastyka dla sportu. Systematyczne ćwiczenia gimnastyczne, za pomocą których osiągamy rozwój całego organizmu, nadajemy mu elastyczność, gibkość, sprężystość, siłę mięśni, rozwijamy płuca tak ważną rolę odgrywające we wszystkich rodzajach sportu — oto są te podstawy, które musi zdobyć każdy przed rozpoczęciem uprawiania sportu właściwego. A tymczasem o gimnastyce tak jakby zapomniano zupełnie, jakby uważano, że dla osią-

gnięcia dobrych wyników sportowych uprzednia gimnastyka jest zupełnie zbyteczną.

Wszyscy prawie, zwłaszcza młodzież szkolna, zaczęli ćwiczyć już to w biegu czy pływaniu, już w piłce nożnej czy boksie, w kolarstwie czy rzutach dyskiem i oszczepem itd odrazu, od najmłodszych klas. A tymczasem władze szkolne powinny kategorycznie zabronić młodzieży brać udział w sportach powiedzmy do klasy szóstej, natomiast wprowadzić lekcje racjonalnej gimnastyki, takową traktować jaknajpoważniej, a sprawę wychowania fizycznego od najniższych klas powierzyć nie dyletantom wszelkiego rodzaju, jak to się dziś przeważnie dzieje, a fachowcom należycie przygotowanym. Ich mamy obecnie dość. Wszak w naszej dzielnicy przy uniwersytecie w Poznaniu egzystuje Studium wychowania fizycznego; tam też znajdziemy doskonałych fachowców.

Naogół, znaczenia racjonalnego wychowania fizycznego młodzieży szkół niższych i średnich kierownicy tychże szkół, jak również władze wyższe, kuratorjum, ba! nawet ministerstwo — nie doceniają. A jaką wprost niepowetowaną szkodę społeczeństwu i państwu przynosi każdy stracony w tej dziedzinie rok szkolny!

Gimnastyka a sport — są to rzeczy zupełnie odrębne. Z początku należy wygimnastykować ciało, umiejętnie stosując te lub owe ćwiczenia, rozwijając kolejno poszczególne mięśnie i organa ciała ludzkiego, następnie przez dłuższy czas umacniać rozwinięte uprzednio mięśnie, a dopiero, gdy ta praca przedwstępna dokonana została, można zabrać się do uprawiania poszczególnych sportów i tylko wtenczas można być pewnym, że sport nam korzyść przyniesie. Niestety, skutki lekceważenia tej zasady nie dają na siebie czekać. Ileż to mamy smutnych dowodów: Tu jakiś zawodnik przy rzucaniu dyskiem lub oszczepem złamał rękę, która niedość przedtem rozwinięta uprzednią gimnastyką, nie wytrzymała wysiłku i kość w niej pękła. Tam podczas gry w piłkę złamał zawodnik nogę. Owdzie z wysiłku zawodnik dostał krwotoku płucnego. Przykładów tego rodzaju mamy bez liku. Czyż nie są to przykłady naszej nierozwagi, których możnaby uniknąć, stawiając kwestję wychowania fizycznego na racjonalnej płaszczyźnie? Nad tą

sprawą warto się głębiej zastanowić i nie stosować sportów bezprogramowo, bezładnie, a przeciwnie, racjonalnie i z należytem uprzedniem zastanowieniem się.

Pomijając już szkodliwość i niebezpieczeństwo dla zdrowia uprawiania sportów bez uprzedniego przygotowania ciała za pomocą racjonalnej gimnastyki, musimy stwierdzić, że każdy zawodnik dla osiągnięcia dobrych rezultatów musi być przede wszystkim całkowicie i dobrze wygimnastykowany. Biegacz na dłuższe zwłaszcza przestrzenie mógłby osiągnąć czas znacznie lepszy, gdyby przedtem uprawiał gimnastykę nóg, a przede wszystkim płuc!

To samo da się powiedzieć o piłce nożnej, gdzie gracz musi być wyćwiczony wszechstronnie

Wielki czas nad podniesioną tutaj kwestją poważnie się zastanowić i wprowadzić sport na właściwą drogę; rzucanie się bowiem na oślep w szal sportowy więcej szkody niż korzyści i zawodnikom i społeczeństwu przyniesie.

Towarzystwa sportowe w pierwszym rzędzie, a następnie towarzystwa przysposobienia wojskowego powinny przedyskutować poruszaną sprawę. Kierownicy działów sportowych powinni poruszyć tę kwestję przed drużynami i wskazać metode ćwiczenia. Dość 15—20 minut dziennie poświęcić dla przeprowadzenia racjonalnych ćwiczeń, a rezultat tych zabiegów napewno nieda na się długo czekać i uwydatni się podniesieniem ogólnej sprawności drużyny.

Zbiorowe kursa racjonalnej gimnastyki łatwo dadzą się zorganizować. Specjalistę wychowania fizycznego można sprowadzić na wspólny koszt kilku towarzystw, np. Sokola, Pow. i Woj., Oficerów i Podoficerów rezerwy. Przez to da się możność wszystkim członkom danego towarzystwa uprawiać gimnastykę, a chętnych znajdzie się wielu. Kładę tylko specjalny nacisk na konieczność prowadzenia ćwiczeń pod kierunkiem fachowca, bo źle prowadzone — dadzą złe wyniki, mogą przynieść szkodę zamiast korzyści.

Inż. K. Domański.

Grudziądz. 2. grudnia 1926 r.

GRZECH ZIÓŁKO.

MATKA

(SZKIC)

Cicha wieś. . .

Białe płatki kryształowego puchu przyoblekały całunem bieli pogarbiony dach lepiany.

Przez sime od mrozu szyby małego okienka przedzierały się słabe promienia światła, wyglądając nieśmiało z ciasnej izdebki w szeroki świat, który się kładł pod białą pościel, by się ukłynać do snu w świętą, wigilijną noc. — — —

Izdebka.

W kąciaku na kominku od czasu do czasu zasycał płomyk podsycany wilgotnym chróstem.

Na okopconych ścianach izdebki gęsto wisiwały obrazy świętych, fragmenty historycznych wydarzeń, a między temi podpleśniałymi pamiątkami przewijały się nieoswojone krajobraziki, szkice,

nieudolne próby portretów, wykonane nieletnią rączką, jakiejś młodej, polotu szukającej duszyczki.

Przy sosnowym stole siedział staruszek, wtulony w baranią skórę i wczytywał się we wiersze gazetki ludowej, codopiero przyniesionej przez listonosza.

— „To syn Twój“ — czytał.

— Mamo, — odezwał się starzec do swej żony, krzątającej się około pakowania czegoś w kraciata chustę, — posłuchaj, przeczytam ci śliczny wierszyk.

Przeczytał.

Milczenie. — — —

Tykanie ściennego zegara monotomie przerywało ciszę nastroju.

Staruszek odłożył gazetę, okulary podrzucił na czoło, rękawem kontusza otarł łzy wzruszenia, — rzesami przyémionem okiem rozglądał się po izbie.

Był wam. . .

Snieżyca przyémiała ogniki niebieskie.

Ciemna noc w ramionach swych utuliła świat, sypiąc nań ze swych wyżyn puchowy, lekki sen. . .

Pod przydrożną figurą klęczała niewiasta, otulona w szeroką chustę, ręce złożone wznosząc błagalnie w górę.

Po chwili podniosła się na nogi.

Na plecy nałożyła zawiniątko i stanęła, szukając kierunku drogi.

Utykając w śniegu, szła po zaspach powoli, — byle naprzód, byle rychlej być u syna jedynaka, który w miasteczku przebywa i kształci się w pensjonacie dla niezamożnych

Dla ciężkiej choroby płucnej spędza wakacje zdala od domu, wśród obcych.

Pocziwa matczyzna zabrała ze sobą, pokryjому przed mężem zbiór ciastek, pierników i skromny upominek — krzyżyk z własnych uplecionych włosów. Oto spieszy do jedynaka, nie bacząc na niepogodę.

Nogi drętwieją zmęczone, twarz sina i oblepiona lodowym śniegiem, oczy nie widzą nic, prócz gęstej émy.

Idzie, brodzi, — upada, znowu idzie dalej. . .

Wiatr ze śniegiem nie dmie tak groźnie.

Nogi tak głęboko nie zapadają się w zaspy.

Matula czuje w pobliżu jakieś wysokie cienie i słyszy łagodny szum. . .

To las dobrze jej znany. Przecież z Jaśkiem swym tak często w czasie wakacyj chadzała do niego zbierać grzyby i chróst. Tak, to ten miły las, kościel ran, smutku i żalu. Teraz chyba już nie zbłądzą, pocieszała się biedaczka.

Jednak uczuła silne zmęczenie. Siadła bez sił pod pnem jakiegoś drzewa.

Lecz tęsknota za synem zwyciężyła wycieńczenie. Podniosła się i żwawym krokiem poszła na-

przód. Blade ogniki miasta przedzierały się między konarami wysokich drzew.

— Już niedaleko jesteś Jasieńku drogi — szeptały zdętwiałe wargi staruszki, a poszum koron sosnowych wtórował sercu matczynem, jednocząc w niem ból, tęsknotę i radość.

Zaledwie uszła kilka kroków, a znowu bez sił, upadła pod pień płaczącej brzozy, szukając nowych, świeżych sił i wypoczynku.

W klasztornym szpitalu prowincjonalnego miasteczka leżał Jaśko na biało posłanem łożu — śmiertelny, stęskniony za sercem ukochanej matki.

Przy nim czuwały miłosierdzia siostrzyczki, nucąc półgłosem kolędy i szepecząc błagalne modlitwy; w kąciku niewielkiej sali stało drzewko wigilijne, żyjące światłem różnokolorowych świeczek, których słaby blask padał na bladą i wynędzniałą twarz konającego.

— Matuchno, przyjdź, matko, pokaż się — szeptały ledwie dosłyszalne blade usteczka młodej, konającej duszy. . .

— Matulo!

Dwie wielkie krople łez spłynęły po marmurowych policzkach, żegnając czar rozkwitającego pączka.

Jaśko zasnął — na wieki.

Do boru poleciał duch — pożegnać matkę kochaną.

Siedziała pod brzozą nieprzytomna.

Zbudziło ją dopiero wołanie z zaświatów. Szeroko rozwarła powieki. Jak przez mgłę ujrzała jedynaka.

Stał w otoczeniu chorów niebieskich, nucących pieśni pożegnania „matulu żegnam cię“. —

— Jaśku, synu mój, zaczekaj — błagało nieziemskie już serce matki.

Duchy znikły, zabierając ze sobą dwoje serc: syna i matki.

A bór zaszlochał żalonym poszumem, rozpoznając po świetle pieśń smutku i żałoby. . .

Z pobliskiego miasteczka dolatywał przygluszony głos dzwonnka, zwołującego na pasterkę, głoszący zarazem światu noc wielką i świętą.

Stowarzyszenia młodzieży a wychowanie fizyczne.

Po zrzućeniu jarzma i osiągnięciu bytu niepodległego dokonuje się gorączkowy rozwój we wszystkich kierunkach życia naszego Państwa. Ograniczani i gnębieni przez zaborców, zahamowani w ogólnoludzkim postępie, pozostaliśmy daleko w tyle i dziś pragnęliśmy jak najrychlej stanąć na poziomie wolnej Europy.

Oddani swym własnym siłom, zrujnowani ekonomicznie przez wojny, rozdierani przez stosunki wewnętrzne, jakoteż z drugiej strony nieustanną walką o byt codzienny — to wszystko złożyło się, iż lwią część sił energii poświęcamy pra-

cy umysłowej i rozpraszamy nasze wysiłki w pogoni za złudnym szczęściem materialnem, nie zwracając zupełnie uwagi na inną dziedzinę życia, którą jest wartość fizyczna narodu.

Czas jednak wielki, abyśmy między innymi zastanowili się z kolei i nad tem ważnem zagadnieniem i na owej niwie pracy społecznej rozpoczęli konkretną działalność.

Otóż racjonalne wychowanie fizyczne społeczeństwa nie da się pojąć inaczej, jak tylko przez ścisłe wychowanie poszczególnych jednostek z osobna. Przytem zawsze i wszędzie dbać musimy, aby

nie zapomnieć o harmonji, jaka powinna być zachowana we wzajemnym stosunku rozwoju ciała i umysłu. Ujmując sprawę nawet z punktu materialnego nie możemy niezauważyć, iż zdrowy organizm sam przez się jest w życiu wielkim i rentownym interesem. Nie doceniamy go jedynie dlatego, że nie brzęczy monetą. **Zdrowa dusza, to wykładnik zdrowego organizmu, harmonizowane przez równomierny rozwój w przejawach na zewnątrz dają nam zdolność do wielkich i trwałych wysiłków, a we wszystkich okresach naszego życia równomierne stąd zyski.**

Przeciwnie **dysproporcja** w rozwoju jednostki **stwarza ogromne niebezpieczeństwo** nie tylko dla niej samej, lecz i dla przyszłości pokoleń.

Nieprawidłowy stosunek rozwoju ciała na szkodę umysłu jest niezmiernie szkodliwy jako jednostronny rozwój osobnika. stokroć jednak groźniejszym staje się wzrost duchowy na koszt wysiłku ciała, zagraża bowiem całości organizmu i często kończy się zanikiem tegoż śmiertelnością.

W państwach współczesnych wychowanie fizyczne narodu przeszło pod egidę rządów. Niemniej jednak opiekują się nią współobywatele. Od pierwszej olimpiady europejskiej (1900 r.) cały świat dzisiejszy rzucił się w ślady starożytnej Grecji. Zrozumienie potrzeby wychowania fizycznego wzrasta tam z roku na rok i z każdym dniem poświęcają mu coraz więcej uwagi, szczególnie w zastosowaniu do młodzieży. **Dziś w Ameryce istnieje przymus gimnastyczny** we wszystkich uczelniach, a przy tamtejszych uniwersytetach otwarto 19 katedr wychowania fizycznego. Zaś całe Stany roją się od towarzystw i klubów wychowawczo-sportowców, równa się z powodzeniem, iż „nie sportowców, które na zawodach sportowych zbiegają pierwsze nagrody. W Anglii zdanie „nie jest gentelmenem“.

W ślad za najbardziej zaawansowaną w Europie w dziedzinie wychowania fizycznego Szwecją, poszedł nasz wrogi sąsiad — Niemcy. Przymusowa gimnastyka odbywa się tam we wszystkich szkołach od elementarnej do uniwersytetu włącznie po 6 godzin w tygodniu. Ich organizacje sportowe wyłącznie narodowe, a pozbawione zupełnie zabarwień politycznych, obejmują całkowicie społeczeństwo (polityka wynajmiona do klubów politycznych). Przymusowe ćwiczenia w tych organizacjach, przymusowy sport, wychowują pokolenia, z których matki-niemki będą dumne, gdy wyślą ich na krwawy odwet Europie, lub po odbiór Śląska i Pomorza. Dane statystyczne mówią, że w roku 1914 liczba grających w piłkę nożną wynosiła 1½ miliona Niemców. Dziś gra ich według nowych zestawień z górą 3 miliony.

Potrzebę wychowania fizycznego u nas rozumieją zaledwie jednostki, lecz te wobec „śpiącej“ opinii publicznej, nie zdziałać nie mogą, mimo, że często z całym samozaparciem się i narażeniem godności osobistej pchają swe idee przemocą. Organizacje o charakterze wychowawczo-sportowym nie są popierane nie tylko materialnie, ale nawet i moralnie, przeciwnie zdarza się, że przez niezrozumienie ich doniosłości bywają nawet zwalczane.

Faktem jest, że na wszelkie popisy sportowe przybywa znikoma część społeczeństwa. A jednak obowiązkiem wszystkich jest pamiętać, iż sytuacja dzisiejsza zmusza nas do stworzenia ludzi ty-

pu innego niż mamy. Jako jeden z tych nowych środków wychowawczych stosować należałoby w najszerszym zakresie właśnie wychowanie fizyczne. To bowiem przez racjonalne stosowanie zasad, metod i ćwiczeń nie tylko czyni organizm odpornym, ciało silnem i zahartowanem na trudy codziennego życia, lecz w dużej mierze **ma wpływ na urabianie się charakterów** ćwiczących, gdyż w następstwie owych cech fizycznych występuje zawsze: ufnosć we własne siły, stąd zaś odwaga, wytrwałość i męstwo, pogoda ducha, poczucie piękna, poczucie ładu i karności, a wskutek tego znika ospałość, wynika **chęć do życia i czynu**, a pogarda dla zniechęciałości. W rozwoju społeczeństw następuje okres, kiedy prosty stosunek sił rodziców do sił dzieci wstępuje w swoje prawa i skala rozwoju jednostkowego pierwszych kładzie piętno na wartości drugich. I tu znów racjonalne stosowanie wychowania fizyczne daje nam wielki plus: **poprawę naszej rasy**. Wreszcie zagadnienie zdolności fizycznej i moralnej społeczeństw wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem **obrony granic Rzeczypospolitej**.

Ze względu na nasze położenie polityczne i strategiczne nikt bardziej od nas Pomorzanie **nie może odczuwać potrzeb zdrowych i silnych obrońców**. Reasumując powyższe — należy zdać sobie sprawę, że tylko zdrowe i silne pokolenia staną na poziomie zadań, jakie przyszłość kraju na nie wkładać będzie.

Jak dom, który ma silne fundamenta, długo stać może, tak i kraj się ostoja, jeśli wychowa silną obronę dla siebie.

Ponieważ do obrony kraju w dzisiejszych czasach powołany jest cały naród, a **armja pokojowa to tylko rama**, w której on walczyć będzie, więc **odpowiedzialność za gotowość obrony spada nie tylko na armję, lecz równomiernie i na wszystkich obywateli kraju**.

W pełnem poczuciu tej odpowiedzialności należy wznieść powszechny apel pod hasłem „Sila narodu“: stworzyć warunki materialne i moralne i otoczyć niemi młodzież, zgrupowaną w organizacjach wychowawczo-sportowych. Ponieważ przez miejscowe organizacje wychowawczo-sportowe przesuwają się duży odsetek społeczeństwa, niech one roztoczą kontrolę nad niemi, żądać od niej sprawozdań i strzec, by młodocianych członków w tych organizacjach przewczesnie nie zatrucił jadłem polityki. Żądać potrzeba, by organizacje te pozostały ściśle apolityczne.

Wśród organizacji, które w ostatnim czasie zaznaczają się działalnością na polu wychowania fizycznego, spotykamy się z Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej. Na terenie Pomorza złączyły się wszystkie Stowarzyszenia w Katolickim Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską z siedzibą w Wąbrzeźnie, ul. Wolności.

Organizacja ta, której celem wychować młodzież na światłych, dzielnych i czynnych członków społeczeństwa w duchu katolickim i narodowym, zdaje sobie sprawę z tego, że racjonalne wychowanie fizyczne wyrabia w duszy cnoty nadzwyczaj ważne jak radość życia, przedsiębiorczość, wytrwałość, poświęcenie, szlachetną ambicję i współzawodnictwo. Wielki nacisk kładzie się na to, aby **działalność sportowa miała jaknajwięcej walorów wychowawczych**. Dlatego gimnastyka t. zw. nie-

miecka na przyrządach prawie że jest nieznaną w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Natomiast uprawia się gry, zabawy, sporty, lekką atletykę i gimnastykę szwedzką. Z pośród gier popiera się najodpowiedniejsze dla młodzieży, przedewszystkiem palanta polskiego.

Akcję wychowania fizycznego ujęto w S. M. P. w osobny system przez wprowadzenie Odznaki Sprawności Fizycznej, której regulamin wydała ogólnopolska centrala Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej — Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Regulamin ten ułożono na podstawie doświadczeń, poczynionych w państwach, zwłaszcza północ. Europy, przy ścisłej współpracy prof. dr. Piaseckiego, dyrektora Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego oraz pułkownika Sikorskiego, najlepszego Szweda polskiego.

Wymagania, postawione przez normy ćwiczebne są średnie, umożliwiają prawie wszystkim członkiem S. M. P. ubieganie się o odznakę i branie udziału w racjonalnem wychowaniu fizycznem. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są pierwszą w Polsce organizacją, która prowadzi u siebie system Odznaki Sprawności Fizycznej. Ujęte w ten sposób wychowanie fizyczne wyrabia w członkach tychże organizacyj także sprawność i zdatność duszy ludzkiej. Właśnie to powinno być najważniejszym momentem wychowania młodzieży. Dlatego praca S. M. P. w kierunku wychowania fizycznego, aczkolwiek w początkach zasługuje na jak najżywsze zainteresowanie się i poparcie społeczeństwa. Wobec silnie zorganizowanych i ciągle czynnych wrogich nam sąsiadów — bądźmy czujni. Kto wie, co jutre nam niesie. Nie lekceważmy przyszłości.

Piąta rocznica Tow. Powst. i Wojaków „Straż“ w Toruniu.

W dniu 4 września br. obchodziło Tow. Powst. i Wojaków „Straż“ swą 5-tą rocznicę istnienia. Jestto najstarsze Towarzystwo wojackie w byłym zaborze pruskim.

Przebieg rozwoju Towarzystwa był następujący:

W styczniu 1919 r. powstała w Toruniu tak zwana „Rada Ludowa“, która miała za zadanie organizowanie i przysposobienie społeczeństwa do radosnej chwili przejęcia Pomorza przez władze polskie. Zebrania Rady odbywały się z powodu prześladowań i śledzenia przez „Soldatenrat“ oraz późniejszy „Greneszuc“ — w salce nad kruchtą w kościele N. M. Panny.

Powstanie oraz rozwój Towarzystwa.

Przed przejęciem Pomorza przez władze polskie w 1920 r. zorganizowali obywatele toruńscy „Jedność“, Tow. wojskowe. Z tego Towarzystwa powstała później „Zachodnia Straż Obywatelska“. Podczas stopniowego ustępowania „Greneszucu“ zajmowali członkowie Z. Str. O. w braku wojska najważniejsze objekty wojskowe, koszarę itd., oraz stawali na ważniejszych punktach odwachy. Z. Str. O. składała się z 6 kompanij. Wspomnieć należy także krytyczne dni w sierpniu 1920 r., podczas nawałnicy bolszewickiej, kiedy 300 druhów zgłosiło się bezinteresownie na wyjazd do Tczewa, by przeladowywać amunicję przeznaczoną dla Polski, — z wagonów kolejowych na berlinki, reszta zaś druhów w Toruniu utrzymywała najważniejsze odwachy.

Rozporządzeniem ministerjalnem w 1921 r. zostały Z. Str. O. rozwiązane tak na Pomorzu jak i w Wielkopolsce.

Dawniejszy komendant Z. Str. O., p. porucznik rez. Jabłoński zwołał na dzień 1 lipca 1921 r. ostatnie zebranie Z. Str. O. celem zakomunikowania rozporządzenia ministerjalnego. Na owem zebraniu zapadła następująca uchwała:

„W związku z rozporządzeniem ministerjalnem — zawiązuje się „Towarzystwo byłych żołnierzy i wojaków na Pomorzu“.

Wybrano także komitet, który miał za zadanie, opracować ustawy i przedłożyć je na przyszłym zebraniu.

Następne zebranie odbyło się już w dn. 8 lipca. W protokóle z tego posiedzenia czytamy: Do Zarządu zostali wybrani następujący druhowie:

por. Jabłoński Władysław — prezes,
Juljan Trocha — zastępca prezesa,
Kromczyński Ludwik — sekretarz,
Zieliński Jan — zastępca sekretarza,
Pęćlinowski Jan — skarbnik,
ks. pułk. Szykiewicz, referent oświatowy,
Kliński T., radca i dyr. Straży Poż. — ławnik,
ks. prob. Wysiński Józef — ławnik,
Herberg Bernard — ławnik,
Szczepanowski Kazimierz — ławnik
Kładziński Roman — ławnik.

Tu rozpoczyna się działalność Towarzystwa, pierwszego tego rodzaju na rubieżach zachodnich. Teraz zawrzała taka praca, że w stosunkowo krótkim czasie stanęło Towarzystwo na wyżynie swego zadania i to dzięki sprężystej i umiejętnej organizacji kierowania przez prezesa.

Rok 1922.

Na dowód niech posłuży fakt, że w dniu 16-go lipca 1922 r. odbyła się uroczystość sadzenia dębu na pamiątkę przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy. W tymże roku udaje się drh. prezes Jabłoński do Nowego na stanowisko burmistrza.

Drugą uroczystością była I-sza rocznica poświęcenia sztandaru w dniu 20 sierpnia 1922 r.

Rok 1923

przyniósł pewne zmiany. Do Zarządu wchodzi następujący druhowie: Skrzypczak Tadeusz, prezes; Marciniak Tomasz, zastępca prezesa; Kromczyński Ludwik, sekretarz; Pęćlinowski Jan, skarbnik. W tym roku było 11 posiedzeń miesięcznych, 14 zebrań zarządowych oraz walne zebranie. Wypadło nam także w tym roku wybrać Zarząd Okręgowy, do którego weszli druhowie: Marciniak To-

BROWARY CHEŁMIŃSKIE TOW. AKC. W CHEŁMNIE

poleca na okres świąteczny znane ze swej jakości

**PILSNER POMORSKI
KULMBACH POMORSKI**

**Zastępstwa w wszystkich większych miejscowościach,
Pomorza, Poznańskiego i byłej Kongresówki**

masz, prezes; Gumulski Konstanty, sekretarz; Pawlikowski, skarbnik. Zaremski, komendant. Przez śmierć utraciło Tow. jednego z najgorliwszych druhów, ś. p. Grece, oraz jednego z najprzychylniejszych opiekunów i dobroczyńców i to dowódcę D. O. K. VIII, ś. p. generała De Latour, który swą niezrównaną życzliwością zdobył sobie niezatartą pamięć. Cześć jego pamięci!

Pilny współpracownik ubył Towarzystwu w osobie kpt. Blokhusa, oficera instruksyjnego przy P. K. U. Toruń, którego przesiedlono do P. K. U. w Lublinie.

Koło oficerów rezerwy na P. K. U. Toruń przystępuje in corpore.

Rok 1924

rozpoczął się pod znakiem uroczystościowym. Dnia 4 maja obchodziło Tow. śpiewu „Dzwon“ uroczystość poświęcenia sztandaru, w której to uroczystości Tow. nasze wzięło gremjalnie udział i ofiarowało gwóźdź pamiątkowy. W lipcu zaproszono Tow. do Poznania (Łazarz-Górczyn) na odsłonięcie i poświęcenie pomnika na cześć powstańców, poległych przy oswobodzeniu Poznania. Wzruszająca była to chwila, gdy p. gen. Dowbór-Muśnicki przypinał odznaki małodzieńemu synkowi pewnego powstańca. Na tą uroczystość wybrało się do Poznania 30 druhów z sztandarem, z druhem prezesem oraz sekretarzem na czele. Przyjęto naszych druhów nadzwyczaj serdecznie, co w znacznej mierze zawdzięczaliśmy generalnemu sekretarzowi Rybce-Mynius, który zainteresował się bardzo żywo powstańcami z Pomorza.

W niedzielę, 28 września wzięło Tow. udział w wielkiej i wspaniałej manifestacji, celem zaprotestowania przeciw zachciankom zaborczym Niemiaszków — „Nie damy ziemi skąd nasz ród!“

W niedzielę, 12-go października Tow. bierze udział w uroczystości przysposobienia wojskowego, ofiarując na ten cel prezent.

W niedzielę, 9-go listopada odbyły się zawody w strzelaniu o mistrzostwo Torunia i Pomorza. Tow. wzięło udział w liczbie 20. Zwycięsko z tych zawodów wyszedł druh Grelewicz Konstanty, strzelając z karabinu do dzika, zdobył 12 punktów i odebrał I. nagrodę i dyplom.

Rok 1925

rozpoczął się pod znakiem wyteżonej pracy i uroczystości. Jak czytamy w sprawozdaniu z walne-

go zebrania, uchwalono następującą rezolucję jednogłośnie:

„Zebrani, zważywszy wywody drh. prezesa co do wsparcia pogrzebowego, zwyżają Zarząd, by stworzył nadzwyczajny fundusz, który będzie zużyty li tylko na zapomogi dla pozostałych po zmarłych druhach. Fundusz ten tworzy się z dochodów z zabaw oraz dobrowolnych składek druhów.“

Z tego wynika, że Zarządowi udzielono szerokich pełnomocnictw, by mógł przygotować swobodnie tak poważną instytucję. I trzeba przyznać, że Zarząd skorzystał w całej pełni z zaufania członków i stworzył fundusz pogrzebowy, który już dzisiaj przekracza 2000 zł.

W dniu 3-go maja bierze Tow. udział w uroczystości narodowej w liczbie 50 drh.

5-go lipca urządziło Tow. letnią zabawę w parku Cegielni. Zabawa udała się znakomicie, tak, że można było znaczny czysty zyskać przekazać na fundusz pośmiertny

W sierpniu wzięło Tow. udział w uroczystościach w Bydgoszczy i Chełmży oraz wysłało 3 druhów na zawody strzeleckie do Krakowa, i to drh. prezesa Skrzypczaka, drh. Kołodziejskiego i Szarafińskiego.

W dniu 16 sierpnia wzięło Tow. udział w poświęceniu sztandaru Związku Inwalidów i ofiarowało gwóźdź pamiątkowy.

Gremjalny udział wzięło Tow. w uroczystości Hallencyków, gdzie drh. sekretarz Kromezyński whił gwóźdź pamiątkowy z hasłem „Za Wolność i Ojczyznę“.

W zawodach o mistrzostwo Torunia i Pomorza wzięło Tow. także udział i to w liczbie 22 drh.

Rezultat w zawodach był nadzwyczaj zadawalający i to: na 200 mtr. drh. Szarafiński, Kołodziejski i Baazner; na 300 mtr. drh. Szarafiński, Barczykowski, Kołodziejski i Baazner; wszyscy zostali nagrodzeni premjami. Prócz tego wyznaczyło Tow. dla 3 najlepszych zawodników medale pamiątkowe 900-nej rocznicy Bolesława Chrobrego; otrzymali je drh. Szarafiński, Kołodziejski i Baazner.

Na tem kończę sprawozdanie z 5-letniej pracy Tow. i jako 5-letni sekretarz Tow. wyrażam nadzieję, by przyszłe 5-lecie jeszcze obfitsze dało plony dla wspólnego dobra oraz obrony Ojczyzny.

Kromezyński, sekret.

Ostatnia pieśń wychodźcy.

Na wzgórzu pomorskiej krainy, skąd wokół się widok roztaczał piękny — niezem płótna sztukmistrzów, stał młodzian w szaty odziany wędrowcze.

Wspiął się na wzgórze, by objąć okiem swą ukochaną ziemię, przycisnąć do serca i pożegnać — na zawsze.

Wychodzi z domu, opuszcza wieś i ojczyznę kochaną — dla chleba.

U podnóża, w progu chaty stają rodzice ze łzą w oku żegnając syna i życząc mu szczęścia w dalszym życia boju.

On stoi na wzgórzu zatopion w myślach, które odtwarzają mu życie przeszłe, życie rozkosznego dzieciństwa.

Słońce opromienia krajobraz, uplastyczniając go czarem swej mocy.

Strumyk wiję się w podnóże, pokazując grzbiet swój lśniący.

Płyn żalu, po duszy mej brzegi — rzecz młodzienc. Duszo ma, śpiewaj pieśń nad pieśni. —

— Ja żegnajm dzisiaj moje najdroższe kochanie mój domek rodzinny i ojczyznę. —

Słuchajcie mnie pola, łąki i lasy.

Słuchaj mnie kraino snów moich i marzeń;

Słuchaj mnie ziemio, na której pierwszy raz ujrzałem słońce, — gdzie ojców moich mogiły.

Dzisiaj żegnajm cię domku drewniany, w którym poznałem mowę praocjów, życie ojczyzny i jej bohaterów.

Żegnaj mi ziemio, którą ukochałem nad życie;

Żegnaj mi ludu drogi, wśród którego wyrosłem.

Lasy moje — kiedy będę na obczyźnie i tęsknota za stroną ojczystą serce rozpierać mi będzie, poszumem swym pozdrowienie nieście w zblakaną duszę moją.

Kopuło niebieska — na tonie chmur swych przynosi ulgę memu pękniętemu sercu.

Na solową pieśń samotnika odpowiedziała akordem przyroda: „Młodziencze, dlaczego odchodzisz od stron ojczystych, od nas — świerkowych lasów, potoków srebrzystych i jezior?”

Dlaczego wyrwasz się nam z objęcia, nasz ulubieńcze?

Dla chleba, kochanko moja, — dla chleba — rozległ się po równinie smętny, żalony głos młodzińca.

Słońce nie mogąc patrzeć na bolesną walkę jego rozstania się, — znikło za widnokretem, pozostawiając za sobą smugę fioleto.

Szarzało, gdy młodzian spojrział poraz ostatni wokół siebie i ze łzą w oku schodził ze wzgórza.

Odchodził od swoich do obcych — dla chleba.

SPORT

Pierwsza ogólnopolska wystawa sportowa.

Pierwsza ogólnopolska wystawa sportowa odbędzie się we Lwowie w dniach między 3 i 13 czerwca 1927 roku. W czasie trwania wystawy odbędzie się z okazji 60-ciolecia istnienia „Sokoła Macierzy” zjazd sokołów, oraz szeregi imprez wszystkich gałęzi sportowych.

W skład komitetu organizacyjnego wchodzi prezydium miasta Lwowa, przedstawiciele wojskowości, reprezentanci władz, prasy oraz przedstawiciele związków i klubów sportowych.

O pieniądze dla ekspedycji olimpijskiej. (Sejm a Igrzyska Olimpijskie).

Dowiadujemy się, że w związku z dyskusją nad budżetem Rzeczypospolitej na rok 1927, wniesione zostaną do tego budżetu odpowiednie sumy na wyjazd ekspedycji olimpijskiej do Amsterdamu w roku 1928. Subsydjum olimpijskie podzielone zostanie na dwie raty. Pierwsza rata wstawiona będzie do budżetu państwowego na rok 1927, druga połowa subsydjum na rok 1928. Komunikują nam również ze sfer sejmowych, że za tem subsydjum opowiadają się zgodnie wszystkie stronnictwa sej-

mowe. Sprawa subsydjum na Olimpiadę w roku 1928 była już poruszana na 1 Kongresie Sportowym w roku 1923, jednakże dopiero w roku bieżącym zyskuje realne podstawy.

T. K. S. — Bałtyk 2:0.

Rozegrany w niedzielę, 21. 11 br. w Toruniu na boisku przy szosie Chełmińskiej mecz towarzyski piłki nożnej między drużynami powyższych klubów zakończył się zwycięstwem drużyny T. K. S.-u w stosunku 2:0. Gra z obu stron bardzo słaba. T.K.S. grał z silną rezerwą. Publiczności około 100 osób.

Polonia — Warta 5:1 (4:0).

Mecz o mistrzostwo Polski, który się odbył 21. 11. br., przyniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo drużyny stołecznej, która zwłaszcza do przerwy pokazała grę pierwszorzędną. Warta zawiadła oczekiwania pięć-tysięcznej publiczności, grając znacznie poniżej swej formy. W pierwszej połowie Polonia szalę przeważa i zdobywa aż 4 bramki przez Jelskiego zarzuty karne (10 min.), Zimowskiego (11 min.), Tupalskiego (37 min.), i Tu-

HOTEL KRÓLEWSKI DWOR-GRUDZIĄDZ

Telefon 76 = GRUDZIĄDZ = Telefon 323

Smaczne potrawy - dobre napoje

Codziennie od godz. 5-tej

Koncert artystyczny

palskiego (44 min.). Po przerwie następuje szereg ataków Warty, jednak bezskutecznych. W 35 min. Tupalski zdobywa piątą bramkę, a na kilka minut przed końcem gry Przybysz strzela honorowy punkt dla Warty. Polonja grała od 20 minuty przed przerwą w dziesiątkę z powodu utracenia Bułanowa I. Najlepsi w Polonji Zimowski, Loth I., Bułanow II., zaś w Warcie, która grała bez Fliegera, wyróżnili się Fontowicz, Spojda i Staliński. Publiczności około 5 000. Sędzie p. Rosenfeld z Bielska.

Wspaniałe zwycięstwo piłkarzy polskich. Lwów bije Wrocław 4:1 (1:0).

Odbyty dnia 17. 11. 26 r. mecz piłki nożnej reprezentacji lwowskiej z reprezentacją Wrocławia, rozegrany w obecności 5 000 widzów, zakończył się wspaniałym zwycięstwem Polaków w stosunku 4:1 (1:0). Sukces ten nad silną drużyną niemiecką uzyskali lwowianie zupełnie zasłużenie. Bramki dla Lwowa zdobyli: W. Kuchar (3) i Steu-

erman (1). Zawody prowadził p. Herides z Pragi czeskiej.

Zuch — Bałtyk 2:1 (1:1).

Jak przypuszczano ogólnie, zawody te, rozegrane w Toruniu w niedzielę 28. 11. na boisku przy szosie Chełmińskiej, były bardzo ciekawe. Drużyny wystąpiły w najlepszych swych składach. Choć gra była na ogół równa, to jednakże należy zanotować ogólną przewagę Zucha, którego obrona i pomoc były dobrze dysponowane. Atak spowodował kilka pewnych pozycji. Bramkarze dobrze się spisali, świadcy już o tym niski stosunek bramek mimo żywej gry. W Zuchu najlepsi Glich i Wierzchowski. Na wyróżnienie zasługują oprócz tego Sadowski, Jędrzycka i Nowak oraz Łysiak. Reszta trochę słabiej. W Bałtyku dobra obrona i pomoc. Wyróżnił się tam Zdrojewski, który wykazuje dobrą technikę. Sędziował p. Gustafowicz, a później p. Monk. Publiczności mimo wstępu bezpłatnego, mało.

„Strażnica Bałtycka” — tygodnikiem

Numer niniejszy „Strażnicy Bałtyckiej“, który jako 33 rozchodzi się po całej Rzeczypospolitej i zagranicą jest ostatni w bieżącym roku. Kiedy spoglądamy na ostatni rok naszej działalności, powiedzieć musimy ze zadowoleniem, że na ogół mieliśmy poparcie tak ze strony społeczeństwa, jak niemniej ze strony Wojaków i Oficerów Rezerwy. To umożliwiło nam punktualne wydawanie miesięcznika w obszernej objętości z aktualnymi artykułami, w pięknej barwnej okładce, której rysunki wykonał nasz współpracownik artystyczny p. prof. Zygmunt Ziolkowski z Wąbrzeźna.

Dzięki poparciu większej części Zarządów Tow. Powstańców i Wojaków, a szczególnie dzięki zjazdowi delegatów w Toruniu, na którym delegaci z całego Pomorza i części Wielkopolski uchwalili, że „Strażnicę Bałtycką“ winne abonować wszystkie Tow. Pow. i Woj. terenu D. O. K. VIII. w ilości minimalnej na każdych 10 członków 1 egzemplarz — wzrosła znacznie liczba naszych abonentów. Ponieważ tem samym powiększyły się znacznie nasze stałe dochody jesteśmy w możności wydawać „Strażnicę Bałtycką“ częściej, mianowicie co dwa tygodnie, a może nawet co tydzień, **bez podniesienia prenumeraty**. Nie jesteśmy bowiem przedsiębiorstwem zarobkowym, a nasi współpracownicy prawie wszyscy pracują honorowo, przeto nie wychodzimy na zyski, a jesteśmy w możności wydawać nasze czasopismo za bardzo niską opłatą. Zanim jednakże zapadnie ostateczna decyzja w tym względzie konieczne jest poparcie ze strony wszystkich Zarządów Powst. i Wojaków i naszych dotychczasowych pp. abonentów. Chodzi przede wszystkim o przekazanie zaległych opłat za prenumeratę, oraz o rychłe przekazanie prenumeraty za rok 1927 (wzgl. I. kwartał).

Prosimy wobec tego o odwrotne przekazanie należnych nam opłat, aby one umożliwiły nam zrealizowanie naszego zamiaru.

ZAKŁAD

kamieniarsko - rzeźbiarski

Artystyczne wykonanie wszelkich prac wchodzących w zakres przedsiębiorstwa

Pomniki *o* **nagrobki** *o* **plyty**
o **pamiątkowe i do mebli** *o*

gotowe i na zamówienie po solidnych cenach

Jan Kostuchowski, Grudziądz

Tuszeńska Grobla i narożnik Pl. 23 Stycznia



Medal Złoty
Rzym 1926



**Ządajcie wszędzie
znakomitych mydeł i kremów
toaletowych**

Lomercania

Pomorskie Towarzystwo Przemysłu
Chemicznego „Pomerania“ w Grudziądzu.



Wielki
Złoty Medal
Grudziądz 1925





Z Teatru Miejskiego w Grudziądzu



Dzięki ruchliwości niestrudzonego dyrektora Teatru p. Henryka Czarneckiego, jak nie mniej dzięki trudom kochanych i sympatycznych artystów naszego Teatru Miejskiego — repertuar ostatniego miesiąca był bardzo urozmaicony i bogaty. Już po pierwszych występach obecnego zespołu rokowaliśmy jemu powodzenie. I nie zawiodły nasze przypuszczenia. Teatr Miejski bowiem jest prawie stale przepełniony. Widzimy wobec tego, że publiczność tutejsza docenia trudy i poświęcenie artystów przez częste uczęszczanie na przedstawienia. Pozatem dodatnio wpływają na frekwencję w Teatrze niskie ceny za bilety.

O talencie naszych kochanych artystów pisaliśmy już niejednokrotnie. Są to doprawdy artyści, którzy z całym poświęceniem się i z miłości dla

sztuki pragną uczynić Teatr Miejski prawdziwą świątynią sztuki. Za chwile przyjemnie spędzone należy się przedewszystkiem im podziękowanie. —

Poraz pierwszy odegrano: Dnia 14 listopada „Podróż po Warszawie“ — operetka komiczna; reżyser St. Zięciakiewicz. Dnia 19 listopada „y-dówka“ — opera Halevy'ego (gościnny występ opery toruńskiej). Dnia 21 listopada „Ananas“ — farsa; reżyser K. Opaliński. Dnia 27 listopada „Sprzedana narzeczona“ — opera Smetany. Dnia 29 listopada „Wesele“ Wyspiańskiego. Dnia 4 grudnia „Demon“ — opera Rubinsteina (gościnny występ opery toruńskiej). Dnia 6 grudnia „Święty Mikołaj“ — komedia; reżyser L. Jaroszyński. —

Tad. Z-ski.

NOWELA

HENRYK SIENKIEWICZ.

BARTEK ZWYCIĘZCA.

4)

Tam na dole stary wilk wojenny, Steinmetz, zapala porcelanową fajkę i mówi z akcentem zadowolenia:

— Im tylko to grać! Doszli zuchy!

Jakoż po chwili jeden z dumnie powiewających trójbarwnych sztandarów podskakuje w górę, pochyla się i niknie...

— Nie żartują! — mówi Steinmetz

Trąby grają znowu ten sam hymn. Drugi pułk poznański idzie w pomoc pierwszemu.

W gęstwinie wre bitwa na bagnety.

Teraz, Muzo (bogini sztuki i poezji), śpiewaj mojego Bartka, aby potomność wiedziała co czynił. Oto i w jego sercu strach, niecierpliwość, rozpacz zlały się w jedno uczucie wściekłości; a gdy usłyszał ową muzykę, to każda żyłka wyprężyła się w nim, jak drut żelazny. Włos stanął mu dębem, z oczu skry poszły. Zapomniał o świecie, o tem, że „raz kozie śmierć“, i, chwyciwszy w potężne łapy karabin, przewrócił się z dziesięć razy na ziemię, stłukł sobie nos, powalał się ziemią i krwią, która mu z nosa pociekła, biegł naprzód, wściekły, zziębnięty, chwytając w otwarte usta powietrze. Wytrzeszczał oczy, by w gęstwinie zobaczyć jak najprędzej jakiegoś Francuza, i dojrzał ich wreszcie trzech naraz przy chorągwi. Byli to turkosi. Ale czy myślicie, że Bartek się cofnął? Nie! onby teraz samego Lucycpera brał za rogi! Dopadł już do nich, i oni z wyciem rzucili się ku niemu; dwa bagnety, jak dwa żądła, już, już tykają jego pierś, a mój Bartek jak złapie za karabin z cienkiego końca, niby kłonicę, jak machnie, jak poprawi...

Wrzask tylko odpowiedział mu straszny, jęk — i dwa czarne ciała poczęły drgać konwulsyjnie na ziemi.

W tej chwili trzeciemu, który trzymał chorągiew, podbiegło na pomoc z dziesięciu towarzyszy. Bartek jak furja rzucił się na wszystkich razem. Dali ognia — błysnęło, huknęło, i jednocześnie w kłębach dymu zagrzemiał chrapliwy ryk Bartka:

— Chybiliście!

I znów karabin w jego rękę zatoczył łuk straszliwy, znów jęki odpowiedziały ciosom. Turkosi cofnęli się w przerażeniu na widok tego oszalałego ze wściekłości olbrzyma, i czy Bartek przesłyszał, czy też wołali coś po arabsku, dość, że wyraźnie mu się zdawało, iż z ich szerokich warg wychodzi krzyk:

— „Magda! Magda!“

— Magdy wam się chce! — zawył Bartek i jednym skokiem był w środku nieprzyjaciół.

Szczęściem w tej chwili Maćki, Wojtki i inni Bartkowie przybiegli mu na pomoc. Wśród gęstwiny winogrodu zawiązała się bitwa ściśniona i tłumna, której wtórował trzask karabinów, świst nozdrzy i gorączkowy oddech walczących. Bartek szalał, jak burza. Osmalony dymem, obłany kwia, podobniejszy do zwierzęcia, niż do człowieka, nie pamiętany na nic, każdym uderzeniem przewracał ludzi. łamał karabiny, rozwalał głowy. Ręce jego poruszały się z straszną szybkością maszyny, siejącej zniszczenie. Dotarłszy do chorążego, chwycił go żelaznymi palcami za gardło. Ocy chorążego

wyszły na wierzch, twarz nabrzmiała, zacharczał, i ręce jego puściły drzewiec.

— Hurra! — krzyknął Bartek i, podniósłszy chorągiew, zakodysał nią w powietrzu.

Ten to wznoszony i upadający sztandar: widział z dołu generał Steinmetz.

A mógł go widzieć tylko przez jedno мгніе nie oka, bo w drugim — Bartek tą samą chorągwią strzaskał już jakąś głowę, nakrytą kepi ze złotym sznurkiem.

Tymczasem towarzysze jego skoczyli już naprzód.

Bartek został przez chwilę sam. Obdarł sztandar, schował go w zanadrze, i schwyciwszy w obie ręce drzewce, rzucił się za towarzyszami.

Gromady turkosów, wyjąc nieludzkimi głosami, uciekały teraz ku stojącym na szczycie wzgórza armatom, za nimi zaś biegli Maćki, krzycząc, goniąc, tłukąc kolbami i bagnetami.

Zuawi, stojący przy armatach, powitali jednych i drugich karabinowym ogniem.

— Hurra! — krzyknął Bartek.

Chłopi doszli do armat. Zawiazała się przy nich nowa bitwa na białą broń. W tej chwili też drugi pułk poznański nadbiegł na pomoc pierwszemu. Chorągwiane drzewce w potężnych łapach Bartka zmieniło się teraz w jakieś piekielne cepy. Każde ich uderzenie otwierało wolną drogę w ścieśnionych szeregach francuskich. Przerazenie też zaczęło ogarniać zuawów i turkosów. W miejscu, w którym walczył Bartek, pierzchali. Po chwili pierwszy Bartek siedział już na armacie, jak na pogonebińskiej kobyle.

Ale nim żołnierze mieli czas dostrzedz go na niej, on już siedział na drugiej, przy której znów obalił chorążego z chorągwią.

— Hurra, Bartek! — powtórzili żołnierze.

Zwycięstwo było zupełne. Zdobyto wszystkie kartaczołownice. Pierzchająca piechota, wpadłszy po drugiej stronie wzgórza na nowy pruski pułk, złożyła broń.

Bartek zdobył jednak w pogoni trzecią jeszcze chorągiew.

Trzeba go było widzieć, gdy zmęczony, obłany potem i krwią, sapiąc, jak miech kowalski, zstępował teraz razem z innymi ze wzgórza, dźwigając na ramionach trzy chorągwie. Francuzi! hej! co on sobie z nich robił! Obok niego szedł podrapany i pokiereszowany Wojtek, więc Bartek do niego:

— Cóżś gadał? Toć to robactwo: siły w kociach nijakiej nie ma. Podrapały ta mnie i ciebie, jak kociaki, ale i tyła. A com którego lunął, to ci o ziemię...

— Kto cię wiedział, żeś taki zawzięty! — odparł Wojtek, który widział czyny Bartka i począł patrzeć na niego zgoła innemi oczyma.

Ale któż tych czynów nie widział? Historia, cały pułk i większość oficerów. Wszyscy spoglądali teraz na tego olbrzymiego chłopca, o rzadkich płowych włosach i wylupiastych oczach, z podziwem. — Ach! Sie verfluchter Polake! — powiedział mu sam major i pociągnął go za ucho, a Bartek aż mu trzonowe zęby pokazał z radości. Gdy pułk znów stanął u stóp wzgórza, major pokazał go pułkownikowi, a pułkownik samemu Steinmetzowi.

Ten obejrzał sztandary i kazał je zabrać, poczem począł oglądać Bartka. Mój Bartek stoi znów wyciągnięty jak struna i prezentuje broń, a stary generał ptarży na niego i kręci głową z zadowoleniem.

Nakoniec zaczyna coś mówić do pułkownika. Słysząc wyraźnie słowo: Unteroffizier.

— Zu dumm, Excellenz! — odpowiada major.

— Spróbujmy — mówi Jego Ekscelencja, i zwracając konia, zbliża się do Bartka.

Bartek sam już nie wie, co się z nim dzieje. Rzecz niesłychana w pruskiej armji: generał będzie roznawiał z szeregowcem! Jego Ekscelencji przyjdzie to tem łatwiej, że umie po polsku. Zresztą szeregowiec ten zdobył trzy sztandary i dwie armaty.

— Skąd jesteś? — pyta generał.

— Z Pogonbina — odpowiada Bartek.

— Dobrze. Imię twoje?

— Bartek Słowik.

— Mensch.. — tłumaczy major.

— Mens! — powtórza Bartek.

— Wiesz, za co bijesz Francuzów?

— Wiem, Celencyjo...

— Powiedz!

Bartek zaczyna się jękać: „Bo... bo...“ Nagle słowa Wojtka przychodzą mu szczęśliwie na pamięć, wybucha więc prędko, by nie przekreślić:

— Bo to także Niemcy, tylko ściierwa gorsze!

Twarz starej Ekscelencji zaczyna tak drgać, jakby Jego Ekscelencja miała ochotę wybuchnąć śmiechem. Po chwili jednak jego Ekscelencja zwraca się do majora i mówi:

— Miadeś pan słuszność.

Mój Bartek, kontent z siebie, stoi ciągle jak struna.

— Kto wygrał dziś bitwę? — pyta znowu generał.

— Ja, Celencyjo! — odpowiada bez wahania Bartek.

Twarz Ekscelencji poczyną znów drgać.

— Tak, tak, ty! A oto masz nagrodę...

Tu stary wojownik odpina krzyż żelazny z własnej piersi, następnie schyla się i przypina go Bartkowi. Dobry humor generała drogą zupełnie naturalną odbija się na twarzach pułkownika, majorów, kapitanów, aż do podoficerów. Po odjeździe generała pułkownik daje ze swej strony Bartkowi dziesięć talarów, major pięć i tak dalej. Wszyscy powtarzają mu, śmiejąc się, że wygrał bitwę, skutkiem czego Bartek jest w siódmym niebie.

Dziwna rzecz. Jeden tylko Wojtek niebardzo jest z naszego bohatera zadowolony.

Wieczorem, gdy zasiedli obaj przy ognisku, i gdy szlachetna twarz Bartka zapchana była kiszka grochową tak dokładnie, jak sama kiszka grochem, Wojtek ozwał się tonem rezygnacji:

— Oj, ty Bartek, głupi jesteś, bo głupi...

— Albo co? — mówi przez kiszkę Bartek.

— Cóżś ty, czleku, nagadał generałowi o Francuzach, że ony Miemcy?

— A sameś prawil...

— Ale trzeba ci było zniarkować, że generał i oficerzy też Miemcy.

— To i co z tego?

Wojtek począł się jakoś jękać.

— To, że choć ony Miemcy, ale nie trzeba im tego mówić, boć to zawdy nieładnie...

— Toć ja na Francuzów powiedziałem, nie na nich...

— Ej, kiedy bo to...

Wojtek uciał nagle, widocznie sam chciał także co innego powiedzieć; chciał oto wytłumaczyć Bartkowi, że przy Niemcach nie należy źle mówić o Niemcach, ale jakoś mu się język poplątał...

V.

W jakiś czas potem królewsko-pruska poczta przywiozła do Pogębina list następujący:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Jego święta Rodzicielka! Najukochańsza Magdo! Co u ciebie słychać? Dobrze ci w chałupie pod pieczęcią, a ja tu wojuję okrutnie. Byliśmy koło wielkiej fortecy Miecu, i była bitwa, i takemci Francuzów sprzął, że się cała infanterja i artylerja dziwowały. I sam generał się dziwował i powiedział, że batalję wygrał i dał mnie krzyż. A teraz to ci mnie i oficerzy i unteroficerzy bardzo szanują i po pysku mało co biją. Potem pomaszzerowaliśmy dalej, i była druga batalja, jeno zabaczyłem, jak się to miasto nazywa, i teżem pisał i czwarty sztandar wziąłem, a jednego największego pułkownika od kirasjerów tom przetracił i do niewoli zabrałem. A jak będą nasze pułki odsyłać do mi unteroficer radził, żebym napisał „reklamację“ i ostał się, bo na wojnie tylko spać gdzie niema, ale zjeść ile wytrzymasz, i wino w tym kraju jest wszędzie, bo naród bogaty. Jakaśma palili jedną wieś, tośma i dzieciom i babom nie przepuścili, i ja też. Kościół ci się spalił do cna, bo ony są katoliki, i ludzi się popiekło niemało. Idziema teraz na samego cesarza, i będzie koniec wojny, a ty pilnuj chałupy i Franka, bo niechłysz nie pilnowała, tobym ci chyba giry po-przetraczał, żebyś wiedziała, com za jeden. Bogu cię polecam. Bartłomiej Słowik.“

Bartek widocznie zasmakował w wojnie i począł patrzeć na nią, jak na właściwe sobie rzemiosło. Nabrał wielkiej ufności w siebie i do bitwy teraz szedł, jakby zabierał do jakiej roboty w Pogębiniu. Na pierś jego po każdej rozprawie leciały medale i krzyże, a choć podoficerem nie został, powszechnie miano go za pierwszego szeregowca w pułku. Był zawsze karny, jak dawniej, i posiadał

ślepe męstwo człowieka, który nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Męstwo to nie płynęło już tak, jak w pierwszych chwilach ze wściekłości. Teraz źródłem jego była praktyka żołnierska i wiara w siebie. Przytem dbaliśmy jego siły wytrzymały wszelkie trudy, pochody i niewczasy. Ludzie marnieli obok niego, on jeden trwał niepożycie, tylko dziczał coraz bardziej i stawał się coraz sroższym pruskim żołdakiem. Począł on teraz nietylko bić Francuzów, ale i nienawidzić ich Poznieniał się też i inne jego pojęcia. Stał się żołnierzem-patriotą i uwielbiał ślepo swoich przywódców. W następnym liście pisał do Magdy:

„Wojtka na dwoje rozerwało, ale od tego jest wojna, rozumiesz? On też był kiep, bo powiadał, że Francuzy to Niemcy, a ony są Francuzy, a Niemcy to nasi.“

„Najukochańszy Bartku, pisała, przed ołtarzem świętym mi poślubiony! Ażeby cię Bóg pokarał! Tyś sam kiep, poganinie, kiedy naród katolicki na spólkę z kasztanami mordujesz. To nie rozumiesz, że kasztany są lutry, a ty, katolik, im pomagasz! Chee ci się wojny, wałkoniu, bo możesz nie nie robić, jeno się bić, pić i innych poniewierać, i nie pościć, i kościoły palić. A bodaj ciebie w piekle za to palili, że się jeszcze tem chwalisz i ni na starych, ni na dziecni nie masz wyrozumienia. Pamiętaj, baranie, na to, co w świętej wierze jest pisane złotymi literami od początku świata do dnia sądu ostatecznego dla polskiego narodu, w którym dniu Bóg najwyższy nie będzie miał dla takich capów wyrozumienia, i pohamuj się, Turku jeden, żebym ci tego twojego lba nie rozbiła. Pięć talarów ci posyłam, choć mi tu bieda, bo sobie rady dać nie mogę, i gospodarstwo się marnuje. Ściskam cię, najukochańszy Bartku. Magda.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków.

DÓLSK, pow. Świecki. (Nowe Tow. Pow. i Woj.) Za staraniem tutejszych obywateli zostało w miejscowości naszej dnia 3 października założone Tow. Powstańców i Wojaków im. Tad. Kościuszki, na które przybył na zaproszenie drh. Prezes Tow. Pow. i Woj. Laskowice, który na zebraniu organizacyjnym w lokalu drh. Połonia w Bedlenkach, wygłosił referat na temat organizacji Tow. Pow. i Wojaków.

Po wygłoszeniu referatu przystąpiono do zapisania członków - wojaków i młodzieży wojackiej. Po zapisaniu członków przystąpiono do wyboru zarządu, który wybrano w następującym składzie: drh. Boroń Jan jako prezes, drh. Świdorski Bronisław jako wiceprezes, drh. Hermann Józef jako sekretarz, drh. Uzdowski Ant. jako zastępca sekret., drh. Pawlikowski Ant. jako komend., drh. Trepczyński Fr. jako zastępca komend., dh. Pawlikowski Jan jako referent oświatowy, drh. Połom Józef jako skarbnik, drh. Lewandowski Szym. i drh. Morek Paweł jako rewizorzy kasy.

Na zebraniu organizacyjnym przystąpiło jako członków - wojaków 12, młodzieży wojackiej 9, razem 21.

Towarzystwo dotychczas pomyślnie się rozwija, tak że liczy członków-wojaków 16 a młodzieży

wojackiej 19. Zebrania miesięczne odbywają się w lokalu drh. Połonia w Bedlenkach, gdyż w wiosce naszej oberża znajduje się w rękach niemieckich. Za bezpłatne używanie lokalu drh. Połoniowi należy się serdeczne podziękowanie. Ćwiczenia odbywały się dotychczas dwa razy w miesiącu, gdyż staraniem zarządu było przewidziane strzelanie ostre, które odbyło się w niedzielę dnia 21 listopada rb. na strzelnicy Tow. Pow. i Wojaków Laskowice.

Nadzór nad strzelaniem sprawowali: przybyły Instruktor i komendant Towarzystwa drh. Pawlikowski Ant.

Najlepszymi strzelcami okazali się, z wojaków Kujaciński Marjan, osiągając punktów 45, z młodzieży Kosze W. osiągając punktów 43.

Tow. Pow. i Wojaków Laskowice za użyczenie strzelnicy na dzień strzelania wyraża Tow. Pow. i Wojaków Dólsk serdeczne podziękowanie, a przede wszystkim Prezesowi tegoż Towarzystwa drh. Kaczorowskiemu i skarbnikowi drh. Przybyłskiemu za współpracę przy zakładaniu nowego Towarzystwa. Zarazem dziękuje Tow. Dólsk komendantowi Tow. Pow. i Wojaków Laskowice drh. Biggerowi za uruchomienie strzelnicy i obecność przy strzelaniu.

CZERSK ŚWIECKI. (Poświęcenie sztandaru.)

Tow. Powst. i Wojaków naszej miejscowości obchodziło dnia 12 września uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Przybyła z Grudziądza orkiestra 16 p. art. przywitała o godz. 5,47 na dworcu kolejowym członków zarządu i deleg. ze sztandarem Powst. i Wojaków Osie i Lipinki Nowskie. O godz. 6.30 nastąpiła pobudka, a o godz. 8 zbiórka członków Towarzystwa i delegacji, poczem odmaszerowano do kościoła parafjalnego w Jeżewie. Przy stacji Dąbrowa złączyły się wszystkie przybyłe Tow. Powst. i Wojaków, mianowicie z Jeżewa, Dubielna, Laskowiec, Świecia, Osia i Lipinek Nowskich, nad którymi objął komendę p. por. rez. Kolańczyk, prezes Tow. Pow. i Woj. Jeżewo. Wojsko reprezentował p. major Florek z 64 p. p., a Zarząd Okręgowy i Obwodowy p. por. rez. Donarski prezes obw. z Świecia. W wzorowym porządku ruszył pochód przez girlandami przystrojoną wieś Jeżewo do kościoła.

Poświęcenia sztandaru dokonał po okolicznościowym kazaniu o obowiązkach wojaka ks. Zawadzkiński. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra.

Po nabożeństwie odmaszerowano na rynek przed lokal p. Wąsikowskiego, gdzie odbyła się przysięga na sztandar i wbijanie gwoździ pamiątkowych, których ofiarowano 6, a przymówione dalsze 6 nadesłać. W czasie uroczystości przemawiali pp. por. rez. Kolańczyk, por. rez. i prezes obwodowy Donarski i major Florek.

Po odśpiewaniu Roty odbyła się defilada przed nowoposwieconym sztandarem.

Chrzestnymi byli: pp. Napierała z żoną, Lorkowski z żoną, Kneblewski z żoną, Nowak i panna Kołtonowska.

O godz. 12,30 odbył się wspólny obiad w czasie którego wygłoszono kilka przemówień. Nadszedł też telegram od redaktora „Dziennika Bydgoskiego“ p. Teski. Na zakończenie wspólnego obiadu podziękował sekretarz Tow. Pow. i Wojaków Czersk Świecki w imieniu Towarzystwa wszystkim przybyłym gościom i delegacjom.

O godz. 14 nastąpił odmarsz do strzelnicy Tow. Pow. i Woj. Jeżewo, którą oddało bratnie towarzystwo do naszej dyspozycji. W strzelaniu brały udział wszystkie delegacje. Pierwszą nagrodę zdobył druh Fr. Kowalski, prezes Tow. Pow. i Woj. Lipinki Nowskie. O godz. 19 odmaszerowano z powrotem do Jeżewa na salę p. Wąsikowskiego, gdzie odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do rana, poczem nastąpił odmarsz do Czerska Świeckiego.

Zaznaczyć jeszcze należy, że sztandar zamówiliśmy za staraniem p. Tadeusza Ziolkowskiego, referenta oświat. Zarządu Okręg. w Grudziądzu. Sztandar wykonała p. Helena Piątkówna z Grudziądza, ul. Ogrodowa 18, nadzwyczaj starannie ku liśmy dla porównania także inne oferty, lecz wyko-

naszemu wielkiemu zdumieniu i zadowoleniu. Mianicie p. Piątkównę przechodzi daleko inne oferty. Na tem miejscu mogę Towarzystwom, chcącym sobie sztandar sprawić, tylko polecić p. Piątkównę.

„Wolność!“

Jan Pająkowski.
sekretarz Tow. Pow. i Woj.
Czersk Świecki.

Okonin (pow. grudziądzki) Ćwiczebne strzelanie Tow. Pow. i Woj. odbyło się dnia 7 XI. przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie. Strzelano od godz. 13-tej do ciemnego wieczoru. Nagrody otrzymali: I-sza Machol 49 pierścieni; oraz drh. drh. Otrębski, Drozdowski i Szkodowski w tej samej ilości pierścieni. Z młodzieży: I. Kojczyński oraz Szumotalski i Kamiński.

Dnia 21 listop. urządziło Tow. P. i W. obchód ku czci rocz. „Powst. Listop.“ o godz. 4 po południu wyruszyli członkowie Tow. do kościoła na uroczyste nieszpory. Następnie wyruszono wraz ze sztandarem, orkiestrą i pochodniami pochodem w około wioski. Po skończonym pochodzie zebrano się na sali, gdzie na pierwszym miejscu przemawiał przewielebny ks. prob. Firyn. Następnie odśpiewano kilka piosenek, a dzieci szkolne odegrały sztuczkę teatralną i wygłosiły wierszyki. Nakoniec wygłosił drh. Szpitter odczyt, poczem bawiono się aż do rana.

Podnieść należy, że tutejsi obywatele, a w szczególności p. wójt W. Lipski nie uchylają się od naszego Tow. lecz przeciwnie i szczerze popierają. Członek.

Chełmce pow. Strzelno.

Uroczystość poświęcenia pomnika ku czci śp. Jana Kujawy i Jana Gralaka uczestników powstania Wielkopolskiego 1919 roku, którzy zginęli w obronie kochanej Ojczyzny. Pierwszy legł pod Nową Wsią, pow. szubiński, drugi pod Opokami pow. inowrocławski.

W niedzielę, dnia 31 października br. obchodziła prastara wioska nasza wielkie święto poświęcenia pomnika. Że wioska nasza w całym słowie znaczeniu zrozumiała doniosłość tego dnia, zadokumentowała ona przez to, że przybrała odświętną szatę.

Na tę tak rzadką uroczystość przybyły delegacje poszczególnych bratnich Towarzystw Powstańcy Wojacy Mątwy, Młyny, Kruszwica, Baborce, oraz wiele innych. O godz. 9,30 nastąpiło powitanie delegacji oraz gości przez miejscowego prezesa Tow. Powst. i Wojaków p. Walentego Mielcarza, po odebraniu raportu ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry Straży pożarnej z Radziejewa Kuj. do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie się zebrały tłumy wiernych. Mszę św. odprawił miejscowy ks. kan. Spychałowicz, pie-

Każda dobra gospodyni **kupuje makarony** wszelkiego rodzaju tylko
z Toruńskiej Fabryki Makaronu

właściciela: **W. Waszczewskiego** spadkobiercy, Toruń-Mokre, ul. Kościuszki

Są one niedoścignionej jakości - przytem tanie - i wszędzie do nabycia

nia kościelne wykonał chór męski miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. Ks. kanonik Spychałowicz wygłosił podniosłe przemówienie. Po skończonym nabożeństwie uformowano przed kościołem wielki pochód, który udał się na cmentarz.

Na czele kroczyło miejscowe Tow. Powst. i Wojaków delegacje licznych Tow. z sztandarami i wieńcami, wkońcu tłumi wiernych. Pochód wyglądał na prawdę imponująco. Po wejściu na cmentarz pochód ustawił się naokoło pięknego pomnika tuż obok grobu ustawiła się najbliższa rodzina Zmarłych, ks. kanonik Spychałowicz, delegacje z sztandarami. Poświęcenia pomnika i ceremonii dokonał ks. kanonik Spychałowicz; przy przeniesieniu zwłok do wspólnego grobu oddział miejscowego Tow. Powst. i Wojaków prezentował broń oraz oddał — trzy salwy honorowe po spuszczeniu zwłok do grobu odśpiewał chór miejscowego Tow. Powst. i Wojaków czterygłosową pieśń „Na groby bracia na groby“, dyrygował były aptekarz p. Kniowski. Po skończonej uroczystości na cmentarzu pochód, udał się do wsi, gdzie nastąpiła defilada, która wypadła wspaniale.

Z miejsca defilady ruszono przed lokal zebrania, gdzie rozwiązano pochód a druhowie oraz goście weszli do sali, gdzie przemawiał p. Dr. Edward Trzciniński, dyrektor Cukrowni Kruszwickiej. Za przemówienie podziękowano p. Dr. Trzcinińskiemu — trzykrotnem niech żyje, poczem odśpiewano „Nie rzucim ziemi“.

Następnie udano się do lokalu druha Borysa Antoniego na wspólny obiad, który trwał do godz. 15-tej. Po obiedzie udano się z powrotem na salę zebrania, gdzie odbyło się uroczyste zebranie, uroczajone pięknymi przemówieniami, a zakończone trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i odśpiewaniem pieśni „Boże, coś Polskę“.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy z okazji uroczystości poświęcenia pomnika poległym powstańców z roku 1919 w dniu 31 X. 26 zaszczytli nas swą obecnością, a szczególnie Br. Strehłowi z Ostrowa n./g., komisarzowi obw. p. Czosnowskiemu z Kruszwy, Trzcinińskiemu Edw. dyrektorowi Cukrowni Kruszwickiej z Golanówka, wszystkim bratniemi towarzystwom Powstańców Wojaków, i wszystkim innym delegatom oraz gościom składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Chełmce, p. Strzelno 12 XI 1926.

Za Zarząd Tow. Powst. i Wojaków „KUJAWA“

(—) Mielcarek, prezes

JABŁONOWO. (Sprawozdanie z ćwiczeń polowych P. W.) W niedzielę, dnia 21. 11, odbyły się dwustronne ćwiczenia w rejonie m. Nowawieś—Jabłonowo przy udziale około 300 ludzi stowarzyszeń P. W. należących do tow. Pow. i Woj. i „Sokoła“ z następujących miejscowości: Sumin, Lipinki z powiatu Lubawskiego i z mm. Płowęż, Górale, Jabłonowa, Kruszyna, Najmowa, Lembarga, Frydrychowa.

Ćwiczenie miało za zadanie dla strony niebieskiej obronę węzła kolejowego Jabłonowo na wy-

sokości Buchwałdu, cecha 104 i przecięcie toru kolejowego na szosie Płowęż—Jabłonowo, dla strony czerwonej zdobycie węzła kolejowego Jabłonowo.

Stroną niebieską, obroną, dowodził oficer instr. pow. Lubawskiego por. Sikorski.

Stroną czerwoną, natarciem, dowodził oficer instr. pow. Brodnickiego por. Michniewski.

Ćwiczenie wypadło całkiem dobrze, szczególnie ujawniał się zapał wśród młodszych, a solidność w wykonaniu powierzonych sobie zadań u starych wyjadaczy, jak Powstańcy i Wojacy, dla których ćwiczenie to było przypomnieniem odległych czasów odbytej wojny. Mimo to podziwiać należało energję i poświęcenie się z jakim wykonano poszczególne rozkazy. Dla młodzików zaś było to doskonałą zaprawą i doświadczeniem w przyszłych trudach...

Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 13-ej z miejsc. wyjściowych t. j. Nowejwsi i Jabłonowa. Skończyły się o godz. 17-ej omówieniem przez kpt. Pfeiffera, ofic. P. W. p. p.

Należy jeszcze podkreślić ogromne zainteresowanie całej okolicy bliższej i dalszej, która w liczbie kilkuset osób zaległa szosę jabłonowską, biorąc żywy udział we wszelkich objawach, toczącej się bitwy, cofając się również w popłochu, przed energicznym natarciem czerwonych, komentując z radością i znajomością rzeczy te czy inne momenty rozgrywającej się szybko pod osłoną zapadającej nocy walki.

Wśród widzów zauważyliśmy również ks. dziekana Dzionarę, prob. z Jabłonowa i ks. Kraplewskiego, proboszcza z Kruszyn, którzy z pełnem zainteresowaniem przyglądali się rozgrywającej się akcji.

Po omówieniu ćwiczeń sformowano kolumnę i przy blasku pochodni i dźwiękach orkiestry 67 p. p. z oficerami na czele ruszyła kolumna do Jabłonowa, otoczona zewsząd zwartym murem zazdrośną o swych przyszłych obrońców publicznością, która wiernie towarzyszyła do końca całej wyprawie.

Po przybyciu do Jabłonowa nastąpiło odebranie broni i pozostałej amunicji, poczem wydano smaczną kolację, przygotowaną staraniem niestrudzonych prezesów tamt. tow. Sokoła i Pow. i Wojaków, przy czem należy podkreślić ofiarność okolicznych polskich dworów.

Drażniący dla zgłodniałych zapach wędzonki i grochówki, pałaszowanej z nadzwyczajnym zapałem, którą doskonale ugotował z całym poświęceniem się druh Duszyński, członek Sokoła i tow. Pow. i Woj., długo się jeszcze rozchodził po najbliższej okolicy, będzie jednym z miłych wspomnień i gospodarności i gościnności jabłonowskich towarzystw przysposobienia wojskowego, a może i dobrym przykładem dla innych, jak w zgodnej pracy można dojść do pięknych wyników.

Długo jeszcze w gwiazdzistą noc szły tony walców, oberków i ciągle jeszcze modnych shimmy pod takt muzyki.

Rychława — Twardogóra. (Z życia Towarz. Powstańców i Wojaków). Z zadowoleniem wspomnieć można o działalności tegoż towarzystwa, które w ostatnim czasie odznacza się wielką ży-

wotnością. Dnia 19 IX odbyło się zebranie miesięczne przy licznych udziałach członków. Dla podtrzymania ducha narodowego między innymi sprawami wygłoszony został referat przez p. Wojtaszewskiego na temat: — Dzieje Pomorza. — Następne zebranie odbyło się 10 X. Pośród innych spraw przyjęto młodzież, omówiono odbyć się mającą zabawę z przedstawieniem amatorskim, której termin wyznaczono na 7 XI. Referat z historii wygłosił p. Aniszewski na temat: — Życie i dzieje pierwotne Sławian. — Z chlubą można wspomnieć, iż towarzystwo pamięta także o poległych i zmarłych swych braciach — powstańcach. Na dzień żałobny zamówiono ze strony towarz. mszę św. za zmarłych powstańców i wojaków, którą odprawił patron towarzystwa ks. proboszcz Bartkowski w Nowem.

W dniu tym towarzystwo reprezentowane przez oddział honorowy przybyło do kościoła z wieńcem, oraz trzymało podczas nabożeństwa żałobnego straż honorową przy katafalku. Po nabożeństwie złożono wieniec na grób dawniejszego ks. proboszcza.

W niedzielę 7 XI urządziło towarzystwo na sali p. Prangla w Rychławie zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskim. Wielki posłuch uzyskało wstępne przemówienie prezesa którym jest p. nauczyciel Biały — dowodem czego były oklaski licznie zgromadzonych gości. Później odegrano sztukę p. t. „Bolszewicy pod Warszawą”. Przedstawieniem i ćwiczeniami próbnymi kierował umiejętnie prezes, które też ku ogólnemu zadowoleniu w zupełności się udało. Czysty zysk z przedstawienia i zabawy urozmaiconej niespodziankami przeznaczono na zakup sztandaru. Za zgotowanie takiej uroczystości należy się uznanie tym, którzy przyczynili się do urzędzenia, jak i upiększenia tejże. Główną zasługę około spotęgowania żywotności towarz. położył w pierwszym rzędzie prezes. Dzięki jego poświęceniu się, energicznej pracy i umiejętnemu kierownictwu oraz współpracy członków można mimo przeszkód i kno-wań osobistości z pod ciemnej gwiazdy, żywić daleko idące nadzieje co do rozwoju towarzystwa.

Warlubie. (Z życia Tow. Pow. i Wojaków). Ze zadowoleniem wspomnieć można o działalności Tow. Pow. i Woj. które w ostatnim czasie odznacza się wielką żywotnością.

W dniu 7 XI odbyło się zebranie miesięczne przy licznych udziałach członków. Dla podtrzymania ducha, odczytał dh. Pruszek artykuł o Pomorzu i z pamiętnika starego huzara ze „Strażnicy Bałtyckiej”. W niedzielę 21 XI urządziło Tow. Pow. i Woj. przedstawienie amatorskie. Przedstawieniem kierował umiejętnie i ku ogólnemu zadowoleniu referent oświatowy dh Pruszek nacz. poczty. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania w zupełności. Publiczność Warlubia i okolicy stawiła się gremjalnie na to przedstawienie i hucznymi oklaskami podziękowała amatorom za ich trudny i męczący.

Czysty zysk został przeznaczony na pokrycie pozostałego długu od sprawienia sztandaru. Kierownictwo Tow. Pow. i Woj. znajduje się w dobrych rękach to też można żywić daleko idącą nadzieję, że rozwój Towarzystwa jest zapewniony. Jeden z obecnych.

Lubania Lipiny. (Zawody Strzeleckie). Strzelanie o nagrody miejscowego Tow. Powst. i Wojaków odbyło się w niedzielę 26 IX br. na strzelni y w lesie przy nadleśniczówce Swiekatówko, na które przybył instruktor z Grudziądza sierżant p. Gauza. Pomimo niepogody osiągnięto w zawodach dodatnie rezultaty. Najlepszym strzelcem został druh Antoni Jaroch który w poprzednim strzelaniu był również najlepszym. Drugim strzelcem został druh Stanisław Buśka, a trzecim druh Jan Sitkiewicz — prezes Tow. Wieczorem, po przeczytaniu wyniku zawodów rozdano powyżej wymienionym najlepszym strzelcom nagrody, poczem na sali p. Kohlmeyera odbyła się zabawa z tańcami.

— T. —

Serock. (Strzelanie o nagrody). Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków urządziło w niedzielę 17 X br. na strzelnicy w Kręglu strzelanie o nagrody. Najlepszym strzelcem okazał się prezes Tow. druh Papenfus. Drugim strzelcem został druh Kaz. Gollnik, a trzecim druh Centkowski. Z młodzieży która również w strzelaniu brała udział, najlepiej popisał się druh Szczukowski. — Wieczorem dnia tegoż na sali druha Domańskiego była zabawa.

— T. —

Lubiewo. (Strzelanie Wojackie.) W niedzielę 26 IX. br. urządziło miejscowe Tow. Powst. i Wojaków na własnej — w tym roku wybudowanej strzelnicy, zawody strzeleckie o nagrody. Nadzór nad strzelaniem miał plut. p. Urtnowski. Ogólny wynik zawodów był doskonały. Najlepszym strzelcem został druh Stanisław Szczęsny komendant Tow., dalej druhowie: Ignacy Bąk, Anastazy Tomaszewski, Stanisław Lewandowski, Euzebjusz Koniarski. Wszyscy wymienieni otrzymali nagrody ofiarowane przez Towarzystwo. Nadmienić jeszcze wypada że powyższe strzelanie odbyło się na odległość 200 metrów.

— T. —

Sucha. (Zawody strzeleckie). W niedzielę 31 X br. urządziło miejscowe Towarzystwo Powst. i Wojaków strzelanie o nagrody na własnej strzelnicy, na które przybył instruktor z Grudziądza plut. p. Urtnowski. Zdobywcami nagród których było pięć, — (trzy zaofiarowane przez T-wo zaś dwa ostatnie przez pp. Kamińskiego i Rudłowskiego), zostali druhowie: pierwszym Andrzej Szczęsny prezes Tow. który już niejednokrotnie osiągnął pierwszeństwo w zawodach, drugim Leon Rudłowski, trzecim Jan Starczak, czwartym Wacław Kamiński, a piątym Bronisław Klawitter. Wieczorem dnia tegoż odbyła się zabawa z tańcami.

— T. —

Jania Góra. (Strzelanie o nagrody.) W niedzielę 14 XI br. urządziło tutejsze Tow. Powst. i Wojaków strzelanie o nagrody, na które przybył instruktor sierż. p. Koszucki. W danych zawodach najlepiej popisali się druhowie: A. Ziętak prezes Tow. Franciszek Jaszkowski i And. Tomasiak, zaś z młodzieży która również w zawodach brała udział druh Kozłowski.

— T. —

Byśław. Nowy Zarząd Tow. Powst. i Wojaków wybrany został na zebraniu w dniu 28 XI 26,

mianowicie: prezesem drh. Michał Fine, zast. prezesa drh. Stanisław Kamiński, sekretarzem drh. Antoni Chojnowski, zast. sekr. drh. Piotr Zyduch, skarbnikiem drh. Franc, Glazik, komendantem drh. Albin Glazik, ławnikami druhowie Józef Cizmorowski i Jan Fryca.

Siemon. (Założenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków). Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków zostało założone dnia 28 marca 1926 r. W tym dniu zebrali się tutejsi obywatele, ażeby założyć potrzebną w naszej wiosce organizację przysposobienia wojskowego. Liczni zebrani powołali na marszałka zebrania p. Maćkiewicza. Dłuższy referat o zadaniach Tow. Pow. i Woj. wygłosił przybyły na zebranie okręgowy referent oświatowy z Torunia. Po objaśnieniu przez tegoż statutu Towarzystwa i krótkiej dyskusji zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za założeniem Towarzystwa. Do zarządu wybrano: prezesem p. Pawłowskiego Ludwika, wiceprezesem p. Guczalskiego Maks., sekretarzem p. Kleinę Teofila, skarbnikiem Jabłońskiego Józefa, komendantem p. Moczyńskiego Zbigniewa, zastępcą komendanta p. Maćkiewicza referentem oświatowym p. Stendla Teofila, wszyscy z Siemonia.

Pod kierownictwem sumiennej pracy zarządu owarzystwo dobrze się rozwija. Sprawiono już

dla członków czapki, powtóre odbyło towarzystwo swe pierwsze ostre strzelanie. Wynik ostrego strzelania w którym udział wzięło 50 członków, przedstawia się następująco: królem strzelania został druh. Andrzej Talaśka, pierwszym rycerzem druh Jan Niewiński, a drugim rycerzem został druh Jan Stankiewicz. Na ogół wynik strzelania był dobry, gdyż 80 proc. wypełniło swe warunki. Przy Tow. istnieje również oddział młodzieży wojskowej, który także czynny wziął udział w strzelaniu. Z młodzieży najlepszym strzelcem okazał się drh. Bernard Urbański, drugim drh. Jan Rakowski, a trzecim drh. Stanisław Piątkowski. Obecnie tutejsze Tow. liczy przeszło 60 członków. Ostatnie miesięczne zebranie odbyło się 14 listopada br. w lokalu p. Maćkiewicza. Zebranie zagał drh. Ludwik Pawłowski prezes Tow. hasłem „Wolność“. Także w tym dniu odbyła się musztra bez broni i wykład o karabinie przez instruktora P. i W. z Torunia. Ubolewać tylko należy, iż niektórzy członkowie, którzy dali się zapisać, nie biorą żadnego udziału w zebraniach. Czy obrona granic Rzeczypospolitej, co właśnie jest głównem zadaniem Tow., nie jest równym obowiązkiem każdego obywatela Państwa? Zatem bacność druhowie! Wstępujemy w szeregi Towarzystwa Pow. i Wojaków, abyśmy nasze zadanie względem Ojczyzny wypełnili. — Cześć Wojakom!

(—) sekretarz.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

Konarzyny. (Nowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków.) Z inicjatywy zarządu Tow. Powst. i Wojaków w Starej Kiszewie powstała nowa placówka tego towarzystwa w Konarzynach. Zebranie, które się odbyło w szkole katol. liczyło około 40 osób. Już dawno marzono tu o założeniu tego towarz., ale sprawa została aktualną dopiero w tym czasie, gdy się tu tworzy także gmina kościelna. Nowe towarz. składa się obecnie z 37 osób. W skład zarządu wchodzi: p. A. Drewa, prezes, p. A. Narloch, wiceprezes, p. J. Wiórek, sekretarz, p. Szwarz, skarbnik, p. Żołnowski, komendant, p. Nowaczyk, zastępcą kom. p. J. Beyer, referent oświat. Rokuje się temu towarz. szybki rozwój.

Członek.

St. Kiszewa. Zebranie listopadowe odbyło się dnia 21. 11. 26 r. przy udziale 40 członków. Zarząd stawił się w komplecie. Skarbnik druh Czecholiński zdał obszernie sprawozdanie z zjazdu skarbników w Kościerzynie dnia 17. 10. br., gdzie uzyskał ocenę bardzo dobrą. W niedzielę, dnia 31. 10. br. urządziło tutejsze Tow. doroczne święto strzeleckie połączone ze strzelaniem o nagrody. Strzelało 41 członków na 100 mtr. stojąc z wolnej ręki. 16 członków uzyskało nagrody między innymi: lampę stołową, garnitur do umywalki, menażerkę itd. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Towarzystwo wykluczyło następujących członka niepłacenie składek oraz nieuczęszczanie na zebrania pomimo kilkakrotnego wezwania:

1. Jędernalik Franciszek, rolnik, Lipy,
2. Dąbrowski Wiktor, „ „
3. Szelağ Feliks, „ „

Z powodu małej ilości członków w niektórych obwodach mężów zaufania, zostały niektóre obwoły zwinięte a członkowie do innych obwodów przydzieleni. Prezes wygłosił odczyt: Okres między powstaniem w trzech zaborach. Prezes nawoływał, aby na uroczystość powstania listopadowego stawili się wszyscy członkowie obowiązkowo. W grudniu br. odda każdy m. z. zebraną kwotę celem zamówienia **Strażnicy Bałtyckiej** dla poszczególnych obwodów. Wybrano komitet teatralny i to: Bącki, Wierzba Leon i Mohr. Ściągnięto składki w wysokości 24,10 zł. Jako nowy członek przystąpił Dominik Ossowski z Starej Kiszewy.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Jeszcze Polska nie zginęła“ zamknął druh prezes zebranie hasłem „Wolność“.

St. Kiszewa. W niedzielę, dnia 28. 11. br. odbył się uroczysty obchód powstania listopadowego. O 10-tej godz. zebrali się druhowie w liczbie 34 w lokalu zebrania druha Banacha. Z tą wyruszone ze sztandarem na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie. Na początku uczczono poległych w powstaniu przez powstanie z miejsc. Następnie wygłosił druh prezes ppor. rez. Kaszubowski interesujący wykład: „Powstanie listopadowe“. Prezes ubolewał, iż członkowie tak mało zainteresowania okazali i tak mała liczba się stawiła. Na przyszłość nałoży się na opieszalych karę pieniężną. Po odśpiewaniu jednej zwrotki: „Nie rzucim ziemi“ zamknął druh prezes o godz. 1¹⁵ zebranie hasłem „Wolność“.

	Dział urzędowy Tow. Powstańców i Wojaków	
--	---	--

Statuty Związku Powstańców i Wojaków.

Nowy nakład zbioru statutów Związku Powst. i Woj. z poprawkami uchwalonemi na zjeździe delegatów w Toruniu, wyszedł z druku Ceuza za 1 egz. wynosi 20 groszy. (Dla Zarządów Okręgowych odpowiedni rabat).

Prosimy o odwrotne nadesłanie zamówień na nasz adres:

**Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“
w Grudziądzu.**

OKÓLNİK

**do wszystkich Towarzystw Powst. i Wojaków
Okręgu grudziądzkiego.**

Niniejszem podaje się do wiadomości, że Sekretarjat Okręgu Grudziądzkiego Tow. Powst. i Wojaków mieści się przy ul. Sienkiewicza 9, dokąd należy w przyszłości skierować wszelką korespondencje, dotyczącą Okręgu. Wobec powyższego nie wolno zwracać się piśmiennie w jakiegokolwiek sprawie do poszczególnych członków Zarządu Okręgu Grudziądzkiego.

W o l n o ś ć.

Grudziądz, dnia 6. XII. 26. r.

Zarząd Okręg. Tow. Powstańców i Wojaków.

(—) Andrzejewski
sekretarz

(—) Goga
prezes

**Zarząd Związku
Tow. Pow. i Wojaków
na Pomorzu.**

L. dz. 253/26 org. Grudziądz, dn. 24. XI. 1926.

Do

Wszystkich Zarządów Okręg. Tow. Powst. i Woj. na Pomorzu.

Niniejszem podaje się wyciąg z protokołu ze Zjazdu Delegatów Związku naszego, który się odbył w dniu 24 października br. w Toruniu, do wiadomości.

1. Skład nowego Zarządu Związku:

Prezes — drh. Mielżyński, I. wiceprezes — drh. Goga, II. wiceprezes — drh. Prądzyński, komendant — drh. Bernaczek, zast. komendanta — drh. Zarzycki, sekretarz — drh. Baranowski, zast. sekretarza — drh. Kaźmierski, skarbnik — drh. Domański, ref. oświatowy — drh. Teska, adjutant — drh. Hądzlik i Wita, ławnicy — drh. Medard Komar, Tebinka, Żurkowski, Siudowski, i Jacobson, komisja rewizyjna — drh. Antkowiak przewodniczący, członkowie — drh. Walkowski, Bączkowski i Pacer, sąd honorowy — drh. Mielżyński, Chudziński i Piwowarczyk.

2. Zmiany statutów:

a) statutu Towarzystw lokalnych.

Paragraf 8 punkt a) uzupełnia się zdaniem: „Každy nowo wybrany Zarząd lub tegoż zmiany osobowe należy przedłożyć w terminie 14-to dniowym każdorazowo Zarządowi Okręgowemu do zatwierdzenia“.

b) statutu dla Okręgów:

Paragraf 6 postanowiono zakończyć zdaniem: Należytość z tytułu składek winien Okręg zapłacić do kasy Związkowej punktualnie a najdalej w przeciągu 4 tygodni pod rygorem pozbawienia praw związkowych.

c) statutu związku:

Paragraf 1 zmienia się jak następuje: „Zjazd Delegatów okręgowych wybiera na zebraniu związkowym — prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza, zastępcę, skarbnika, komendanta związkowego, zastępcę, dwóch adjutantów oraz referenta oświatowego“

Paragraf 3 ustęp pierwszy winien brzmieć: Zarząd Związku Wojewódzkiego obowiązany jest zwołać 4 razy do roku prezesów i komendantów okręgowych itd.

3. Ogólne postanowienia:

W myśl uchwały Zjazdu Delegatów, może Zarząd Związku zawiesić członków Zarządów Okręgowych i Towarzystw lokalnych za popełnienie czynów karygodnych tj. niesubordynacji, okręgowe zjazdy delegatów, odbywać się będą w przyszłości w marcu, a nie w listopadzie jak dotychczas, — zaległe składki okręgowe ma Zarząd Związku prawo potrącić od subwencji przyznanych danemu Okręgowi. — **Towarzystwa poszczególne winne na każde 10 członków abonować co najmniej 1 egzemplarz „Strażnicy Bałtyckiej.“**

W o l n o ś ć!

Za Zarząd Związku.

E. Baranowski
sekretarz.

J. Goga
I. wiceprezes.

Zarząd Okręgowy
Tow. Powst. i Wojaków
Grudziądz,
Sienkiewicza 9.

Grudziądz, dnia 10 grudnia 1926.

L. dz.: 642/26.

**ZARZĄDZENIE NR. 18.
Okręgu Grudziądzkiego.**

1). **Nowy adres Okręgu.** Sekretarjat Okręgu Grudziądzkiego Tow. Powst. i Wojaków mieści się od dnia 1 grudnia br. przy ulicy Sienkiewicza 9., dokąd należy w przyszłości skierować wszelką korespondencję dotyczącą Okręgu. Sekretarjat czynny od 9—16-tej, telef. 640.

2). **Zmiana statutu.** Na Zjeździe Delegatów Związku w Toruniu w dniu 24 października b. r. uchwalono zmianę statutu Towarzystw lokalnych, a mianowicie paragraf 8 punkt a) uzupełnia się zdaniem: „Každy nowo wybrany Zarząd lub tegoż zmiany osobowe należy przedłożyć w terminie 14-to dniowym każdorazowo Zarządowi Okręgowemu do zatwierdzenia“. — Do powyższego postanowienia należy się bezwzględnie zastosować.

Paragraf 3 statutu okręgowego zmieniono w ten sposób, że Zjazdy delegatów okręgowych odbywać się będą w marcu a nie w listopadzie jak dotychczas.

3). **Składki dla Okręgu.** Towarzystwa, zalegające z składkami na rzecz Okręgu lekceważą sobie wszelkie zarządzenia wydane w tym kierunku, albowiem nie starają się o uregulowanie należności Okręgu. W numerze 10 „Strażnicy Bałtyckiej“ umieścił Okręg dokładny wykaz tych wszystkich towarzystw, jednakże po dzień dzisiejszy większa część Towarzystw nie wywiązała się z swoich obowiązków. Zwraca się przeto uwagę, że takie postępowanie jest niewłaściwe i nie może przez Okręg być tolerowane.

Należy wobec tego do końca roku uiszczyć wszelkie zaległe składki z równoczesnym nadesłaniem odpowiedniego usprawiedliwienia.

4). **Komisje rewizyjne.** Do końca roku winne komisje rewizyjne poszczególnych Towarzystw przeprowadzić rewizję kasy i sporządzić odpowiedni protokół z odbytej rewizji.

5). **Walne zebranie.** Przypomina się, że Walne zebrania poszczególnych Towarzystw winne odbywać się, w myśl statutu, w styczniu każdego roku i że wobec tego najdalej do 1 lutego 1927 należy przesać do Okręgu odpowiednie sprawozdania. Towarzystwa, które w styczniu p. r. nie przeprowadzą Walnego zebrania, pozbawione będą głosu na przyszłym Zjeździe Okręgowym.

Za Zarząd:

Jan Andrzejewski,
sekretarz Okręgowy.

Józef Goga,
Prezes Okręgowy

Zarząd Obwodowy
Tow. Pow. i Woj.
w Grudziądzu.
L. dz. 177/26.

Grudziądz, dn. 10. X. 1926 r.

ZARZĄDZENIE Nr. 7.

1) Sprawa Komendy P. W. Toruń.

Zwracamy uwagę na to, że Towarzystwom należącym do obwodu naszego, nie wolno się łączyć w żadnym innym Związku lub Komendzie. Ewentualne zgłoszenia na okólnik z Torunia należy natychmiast odwołać.

2) Nadesłanie wykazu członków.

Towarzystwom, które dotychczas jeszcze nie nadesłały wykazów w myśl naszego zarządzenia z dnia 10 X br. L. dz. 88/26. przypominamy ponownie, że wspomiane wykazy muszą **bezwzględnie** być nadesłane.

3) Protokoły z posiedzeń Zarządu i zebrań miesięcznych.

W czasie objazdu poszczególnych kół zauważono, iż niektóre towarzystwa wogóle nie prowadzą protokołów z odbytych posiedzeń Zarządu lub miesięcznych zebrań członków, względnie prowadzą takowe nieściśle.

Wobec tego wyjaśniamy, iż z każdego posiedzenia Zarządu względnie miesięcznego zebrania członków winien być sporządzony protokół, zawierający następujące dane:

- 1) Data i miejsce odbytego zebrania,
- 2) Spis członków obecnych na zebraniu,
- 3) Porządek dzienny zebrania,

4) Możliwie dokładne opisanie w krótkich słowach wszystkich spraw, omawianych na zebraniu i to kolejno wedle ustalonego porządku dziennego.

Na każdym posiedzeniu Zarządu wzgl. mies. zebraniu członków winien być odczytany protokół z ostatniego posiedzenia Zarządu wzgl. mies. zebrania członków i po przyjęciu go przez zebranych do wiadomości zatwierdzającej, winien być wtenczas podpisany przez prezesa i sekretarza.

4) Księgi kasowe i inwentarza.

Taksamo zauważono, iż niektóre Towarzystwa nie prowadzą w należyty sposób ksiąg kasowych. Skarbnik powinien prowadzić księgę kasową, w której po jednej stronie zapisuje się dochód a po drugiej rozchód. Do każdej pozycji dochodowej wzgl. rozchodowej winien być dowód, stwierdzony przez prezesa lub jego zastępcę. Dowody te należy przechowywać w teczkach oddzielnych dla przychodu i rozchodu. Niezależnie od tego winno się prowadzić spis członków, płacących składki z wyszczególnieniem składek uiszczonych każdego miesiąca. Również winno się prowadzić spis inwentarza, w którym zapisuje się każdy przedmiot, będący własnością towarzystwa z dokładnym opisaniem jego oraz z wyszczególnieniem daty nabywania i u kogo znajduje się w przechowaniu.

Wolność!

Poraziński
sekretarz.

Baranowski
prezes.

Zarz. Okr. Tow. P. i W.
Starogard.

L. dz. 1491/26.

Starogard, dn. 18. XI. 1926.

R O Z K A Z Nr. 8.

1. Zatwierdzenie Zarządów Obwodowych.

Zatwierdzamy poniżej podane Zarządy Obwodowe powiatu chojnickiego odcinek Chojnice i Sępólno w następującym składzie:

- a) Chojnice: prezes drh. Standera, Chojnice, sekretarz drh. Wojnowski, Chojnice, komendant drh. Wojewski Ant., Brusy,
- b) Sępólno: prezes drh. Senske Aug., Wałdowo, sekretarz drh. Zeitz Józef, Sępólno, komendant drh. Barganowski Antoni, Więcbork.

2. Zatwierdzenie Zarządu lokalnego w Kocborowie.

Zatwierdzamy poniżej podany Zarząd placówki w Kocborowie wybrany na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 4. 11. 1926 r. w następującym składzie:

Drh. Prezes Pokorniewski, wiceprezes Noga, sekretarz Wiśniewski, zast. sekr. Fotta Jan, skarbnik Jachimowski, komendant Szramka, zast. Netkowski, ref. ośw. Dr. Smólski,

Wszystkim ustępującym członkom Zarządu Tow. Powst. i Woj. w Kocborowie a mianowicie prezesowi drh. Wielgoszowi, kmdt. drh. Pastwie i skarbnikowi drh. Stubińskiemu, którzy od założenia Towarzystwa pełnili funkcje w Zarządzie i doprowadzili placówkę na wyżynę swego zadania, wyrażam moje uznanie i podziękowanie za dotychczasową przykładową i owocną pracę wyż. wspom. placówce.

3. Komu wolno nosić broń.

W sprawie noszenia broni bocznej przez członków organizacyj przysposobienia wojskowego wyjaśniam, że :

1. Broń boczną (szablę) oficerską mogą nosić tylko członkowie organizacyj przysposobienia wojskowego oficerowie rezerwy i tylko podczas prowadzenia oddziału w sile minimalnie odpowiadającej 1 plutonowi, o ile oddział ten jest również uzbrojony.

2. Szablę podoficerską mogą nosić inni członkowie organizacyj przysposobienia wojskowego na stanowiskach oficerskich, podczas prowadzenia oddziału o ile oddział ten jest również uzbrojony.

3. W żadnym innym wypadku innym osobom szabli oficerskiej i podoficerskiej nosić nie wolno.

4. Bagnet może być noszony tylko na ćwiczeniach lub podczas pełnienia służby.

5. W wypadkach specjalnych, wyjątkowych (uroczystości, delegacje, poczty chorągwiane itd.) należy uzyskać zgodę Komendanta Miasta.

W miejscowościach, gdzie niema komendy miasta wzgl. komendantów garnizonowych, zezwolenia na noszenie broni bocznej członkom P.W. w wypadkach specjalnych udzielić mogą Dowódcy pułków piechoty na wniosek ofic. P. W. pułku piechoty.

4. Załatwianie pism innych organizacyj.

Zwracam uwagę na to, że wszelkie pisma, rozkazy, okólniki, naszych i innych organizacyj, które dochodzą do placówek nie za pośrednictwem Okręgu, należy zostawić bez odpowiedzi wzgl. przesłać Zarządowi Okręgowemu, celem dalszego urzędowania, gdyż tylko te zarządzenia obowiązują Towarzystwa mi podległe, które wychodzą ze Zarządu Okręgowego wzgl. Obwodowego lub za pośrednictwem jednego z powyżej podanych Zarządów.

5. Zaległe prenumeraty za „Strażnicę Bałtycką“.

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“ przesało nam wykaz zaległych prenumerat „Strażnicy Bałtyckiej“ Okręgu starogardzkiego, który wykazuje, że 52 placówki zalegają z opłatą — wobec tego zalecamy tym placówkom, które z opłatą zalegają, bezzwłocznie uregulować swe rachunki w „Strażnicy Bałtyckiej“, w przeciwnym bowiem razie wymienię Towarzystwa opie-szałe imiennie w następnych rozkazach.

6 Wprowadzenie jednolitej administracji.

Celem wprowadzenia jednolitej administracji w Towarzystwach postanowił Zarząd Okręgowy dostarczać placówkom za zwrotem faktycznych kosztów wszelkie książki potrzebne do prowadzenia administracji.

Każde Towarzystwo winno obowiązkowo prowadzić ; a) książkę protokółarną i dziennik podawczy. b) książkę ewidencyjną członków, c) książkę składek i księgę kasową,

Wobec tego zapodadzą Towarzystwa, które dotychczas zwyż wspomnianych książek nie prowadzą, swe zapotrzebowania bezzwłocznie w se-

krretarjacie Zarządu Okręgowego, aby tenże mógł na czas dać odpowiednią ilość książek przygotować, tak, że z dniem 1. stycznia 1927 r. będzie można rozpocząć jednolitą administrację w poszczególnych placówkach.

7. Składki.

Spis Towarzystw zalegających z składkami i wstępem do okręgu włącznie do 31. października 1926 r.

Pow. Starogad.

Grabowo, Dąbrówka, Lubichowo, Bobowe, Szlachta, Czarnawoda, Morzeszczyn, Skórcz, Barłożno, Pączewo, Rywald, Królówlas, Borzechowo, Zelgoszcz, Nowacerkiew, Żabno, Jabłowo, Bukowiec i Semlin.

Pow. Tczew.

Miłobądz, Subkowy, Lubiszewo, Godziszewo, Suchostrzygi, Turze, Rajkowy i Słoma.

Pow. Gniew.

Opalenie, Osada Ostrowiecka, Gniew i Szlachecka Kamionka.

Pow. Tuchola.

Tuchola, Kęsowo, Bysław, Iwiec, Cekcyn, Pamiętowo, Sliwice i Gostoczyn.

Pow. Sępólno.

Lubcza, Niechorz, Płozicz, Kamień, Zakrzewek, Sypniewo i Obodowo.

Pow. Chojnice.

Chojnice, Karsin, Brusy, Włodawa, Łęg, Czersk, Rytel, Lešno, Kosobudy, Borowy-Młyn, Lubnia, Brzeżno, Lipnica, Zielona-Chocina, Łąkie, Pawłoko, Prądzona, Osowo, Widno-Laska, Ogorzeliny, Windorp, Odry, Konarzyny, Łubna, Prądzonka Gotelp i Mielno.

Powyżej podane Towarzystwa wzywam do bezzwłódnego uregulowania składek przez ich skarbników, a prezesów robię odpowiedzialnymi za wykonanie rozkazu i raportowanie o wykonaniu do Sekretarjatu, gdyż polega to jedynie na opie-szałości poszczególnych członków zarządu w Towarzystwie, którzy niezdają sobie zupełnie sprawy z ich czynności.

8. Adres Sekretarjatu.

Ponieważ jeszcze dużo Towarzystw nie przesyła swej korespondencji pod właściwym adresem, podaję po raz trzeci adres Sekretarjatu Okręgu, który brzmi: Okręg Związku Tow. Powst. i Woj. Starogard na ręce sekretarza drh. Szwedowskiego w Kocborowie pod Starogardem.

Pod powyższym adresem, prócz składek i raportów kasowych, które wysyła się do skarbnika, należy przysyłać wszelkie korespondencje dotyczące spraw Wojaków i Powstańców.

9. Oficerowie P. W. na terenie P. K. U. Starogard.

Powołując się na rozkaz nr. 6 z dn. 14. 10. 26 r. przypominam ponownie, że wszelkie sprawy dot. strzelań i wychowania fizycznego załatwiają bezpośrednio ofic. P. W. przy 65 pułku w Gniewie i oficer P. W. przy I baonie strzelców w Chojnicach. Do oficera P. W. w Gniewie należą wszystkie placówki powiatów starogardzkiego, tczewskiego i gniewskiego. Adres ofic. P. W.: Oficer Przysposobienia Wojskowego przy 65 pułku piechoty

TORUNSKIE PIERNIKI Z PIERWSZEJ POLSKIEJ FABRYKI

wielokrotnie nagrodzonej złotymi medalami

RUCHNIEWICZ i S-KA

Założona 1907 r.

Toruń - Telefon 522

Założona 1907 r.

W każdym renomowanym interesie do nabycia.

Wszechstronnie znane z swej dobroci.

w Gniewie. Do ofic. P. W. Chojnice należą placówki powiatu chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego. Adres ofic. P. W.: Oficer Przysposobienia Wojskowego przy I baonie strzelców w Chojnicach. Towarzystwa winne pod odpowiedzialnością pp. prezesów wysyłać punktualnie ofic. P. W. raporty kwartalne z pracy wychowania wojskowego oraz ewidencje swych członków. Formularze do tego potrzebne prześle Okręg osobną pocztą.

Zaznaczam stanowczo, że do świadczeń ze strony Oficera P. W. mają prawa li tylko te Towarzystwa, które zastosują się do zarządzonych wymogów.

10. Zjazd ociemniałych Wojaków.

(Wyciąg z rozkazu D. O. K. VIII.)

Związek ociemniałych wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk zawiadamia, że: Z początkiem grudnia odbędzie się 8 doroczny zjazd ociemniałych wojaków, zjednoczonych w Związku naszym przy współudziale delegatów całej Polski. Zjazd ten połączony będzie jak dotąd z obchodem gwiazdkowym i skromnym obdarowaniem ociemniałych.

Związek nasz niema żadnych dochodów stałych i skazany jest jedynie na ofiarność społeczeństwa, która z biegiem czasu niemal zupełnie zanika.

Tak jak w ubiegłych latach, tak i tego roku przystępuje Związek do współtowarzyszów broni z prośbą, by zechcieli między sobą urządzić dobrowolne składki na rzecz ociemniałego wojaka.

Ociemniali żołnierze cenią bardzo wysoko wszelkie objawy życzliwości ze strony dawniejszych towarzyszy broni, to też prosimy uniżenie o łaskawe przychylenie się do prośby naszej, byśmy członkom mogli dać choć jeden dzień w roku uprzyjemnić i wlać w ich stroskane dusze nieco słońca.

Na dzień ten radosny cieszą się ociemniali całe miesiące naprzód, by w gronie swych braci niedoli podzielić się z nimi chwilami radosnymi i smutnymi jakie w ubiegłym roku przeżyli.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich Wojaków i Powstańców polecam, by Zarządy poszczególnych placówek zarządziły w własnym zakresie doraźną zbiórkę na rzecz ociemniałych wojaków. Zebrane kwoty choćby najmniejsze przekażać wprost pod adresem do ofic. P. W. w Chojnicach i Gniewie. O wyniku należy Zarząd Okręgowy powiadomić.

Biorąc pod uwagę wzniosły cel, na jaki ma być poniesiona ofiara, apelujemy do was Wojacy i Powstańcy, którzy dowiedliście już niejednokrotnie swą ofiarnością szlachetnych czynów, że i w tym wydatku nie poskąpicie grosza dla tych biednych, nieszczęśliwych braci ociemniałych wojaków.

11. Odczytanie rozkazów zebranych członkom.

Ponieważ zachodzą wypadki, że Zarządy Towarzystw Pow. i Woj. nie podają rozkazów okręgu

do wiadomości swych członków, zarządzam, ażeby odtąd wszystkie rozkazy były odczytane na zebraniach a nawet objaśnione co do treści zebranych członkom towarzystw. Za wykonanie niniejszego zarządzenia czynię osobiście odpowiedzialnych pp. prezesów.

Wolność!

Zarząd Okręgowy:

(-) Szwedowski
Sekretarz Okręgu.

(-) Prądyński
prezes Okręgu.

Zarząd Okręgowy Tow. Powst. i Wojaków

Toruń

Toruń, dnia 36. 11. 1926 r.

R O Z K A Z Nr. 8.

1. Celem uzupełnienia i uzgodnienia ewidencji w zarządzie okręgowym podadzą Tow. do 15-go grudnia 1926 r. Skład swego zarządu podając imię i nazwisko prezesa, komendanta, skarbnika, sekretarza.

Ilość członków ogólną z osobna ćwiczących.

2. Zadaniem Tow. Powst. i Wojaków nie jest jedynie pracować w własnym kole lecz także dbać o rozwój całej organizacji przez agitację i pozyskiwanie nowych członków, tworzenia nowych kół. Jako przykład wymieniam koło Powst. i Wojaków w Grodziecznie powiat Lubawski które w krótkim czasie 15 innych kół utworzyło.

Roszczę nadzieję, że w powiatach Toruńskich i Wąbrzeskim znajdą się także koła, które podobną agitację zdołają rozwinąć, przez co najwięcej przyczynią się do rozwoju okręgu Toruńskiego. O owocach tej pracy należy raportować miesięcznie.

3 Na ostatnim Walnem zebraniu delegatom zwrócono uwagę na to, że władze wojskowe chcą w własnych zakładach dla członków Tow. Powst. i Wojaków uszyć jednolite umundurowanie według już podanego wzoru. Koszta za mundur z materiału wojskowego będą nikłe około 25 zł. Radzę już teraz fundusze na ten cel zbierać, by w razie potrzeby móc zakupić mundury.

4. „Strażnica Bałtycka“ organ Tow. Powstańców i Wojaków. Przy liczniejszym abonowaniu przez koła od 20 egzemplarzy „Strażnica Bałtycka“ będzie mogła dawać zniżkę. Należy się w tej sprawie zwrócić bezpośrednio do Wydawnictwa w Grudziądzu, ulica Ogrodowa 18.

5. Nawiązując do rozkazu nr. 7 przypominam, że program szkolenia członków na październik i listopad winien w dalszym ciągu być kontynuowany, gdyż przegląd towarzystw odbędzie się w jaknajkrótszym czasie. W zastępstwie prezesa i komendanta okręgu przeprowadzać będzie jako inspektor okręgu pułk. em. Wojdat z Torunia, który w porozumieniu z władzami okręgu zwróci się do poszczególnych towarzystw wyznaczając im czas zbiórki oraz datę swego przyjazdu.

6. Wszystkie towarzystwa odebrały w ostatnich dniach rozmowę o Powstaniu listopadowym przesłaną przez referenta oświatowego związku. Należy postarać się o urządzenie obchodów rocznicy Powstania listopadowego, na których winna być przeczytana odnośna rozprawa historyczna. Program rocznicy powinien być ułożony zgodnie z zarządzeniami podanymi w piśmie referenta oświatowego. O wykonaniu raportować do 20-go grudnia r. b.

7. Poszczególnym towarzystwom zwraca się uwagę na ścisłe wykonanie dotychczas wydanych rozkazów, oraz na regularne przesłanie raportów.

8. Każdy członek towarzystwa winien posiadać legitymację członkowską (po którą należy się zwrócić do Sekretariatu okręgu (patrz rozkaz nr. 7.

„Wolność“!

Za zarząd okręgowy

(—) Pietrzykowski (—) Dr. Jacobson
komendant. prezes.

SZTANDARY - CHORAĞWIE

dla Towarzystw, Bractw i kościelne wykonuje we własnej pracowni przepisowo, artystycznie i tanio

M. Dalkowska - Toruń, Szeroka 25
Specjalny magazyn robót ręcznych

Różne wiadomości

Najlepsi jeźdźcy na świecie.

Nasza dzielna jazda: rotmistrz Królikiewicz, major Toczek, por. Szosland, wyjechała na zaproszenie do Ameryki, gdzie znakomici jeźdźcy polscy rozbudzali podziw na zawodach hipicznych, zdobywając 1-szą nagrodę, „Puchar Narodów“. W zawodach brali udział przedstawiciele niemal wszystkich cywilizowanych narodów. Nasi jeźdźcy pobili wszystkich, pomimo, że nie posiadają tak dobrych koni jak Anglicy, Francuzi lub Amerykanie. Cześć im i sława.

Ulgi wojskowe dla sportowców.

W min. spraw wojsk. przygotowuje się rozkaz, który przewiduje znaczne ulgi dla ćwiczących sportowców w organizacjach przysposobienia wojskowego, a mianowicie: członek organizacji P. W. po trzyletnim należeniu do organizacji i wykazaniu się 75 proc. obecnością na ćwiczeniach, oraz po egzaminie 2-go stopnia P. W. zaliczony zostanie do nadkontyngentu i powołany zostanie dopiero w 5 miesięcy od terminu powołania danego rocznika. Rozkaz ten obejmować już będzie członków P. W. rocznika 1906 r.

Sztab generalny — centralą wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Prasa donosi, że centralną instytucją wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na całą Rzeczpospolitą będzie sztab generalny, gdzie zostaje przeniesiony wydział P. W. i W. F., funkcjonujący dotychczas w dep. I. M. S. Mojsk. Wydział ten zostaje znacznie rozszerzony, a na je-

go czele stanie znany ze swej energii były szef sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza ppłk. S. G. Juljusz Ulrych. Wyżej wymieniona centralna organizacja W. F. i P. W. działać będzie na terenie trzech ministerstw, a mianowicie M. S. Wojsk., Min. Wyznań i Oświecenia Publ. i Min. Spraw Wewnętrznych, oraz w porozumieniu z centralnymi organizacjami sportowymi, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Z ruchu w dawniczego.

„Jednodniówka“ Tow. Powst. i Wojaków „Straż“ w Toruniu, wyszła z druku nakładem wymienionego Towarzystwa z okazji 5-letniego istnienia. Cena egzemplarza wynosi 60 groszy.

„Przegląd Strzelecki i Łucznicy“.. Opuścił prasę trzeci (listopadowy) zeszyt miesięcznika „Przegląd Strzelecki i Łucznicy“ o nader urozmaiconej i żywej treści. Artykuł wstępny poświęcił redakcja kierunkowi, jaki powinny mieć prace organizacyjne przy rozbudowie sportu strzeleckiego w Polsce. „Przegląd“ wychodzi w Warszawie, aleje Jerozolimskie 27/3.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Pow. i Woj. Okonin. Fotografia ze strzelania umieszczona zostanie w numerze styczniowym, nadeszła bowiem dopiero dnia 4 bm.

Zawiadowca stacji Lidzbark. Kwotę 1.50 odebraliśmy. Prosimy podać nam odwrotnie nazwisko, abyśmy mogli kwotę odpowiednio zaksięgować, zaś w przyszłości pisać obok swego tyt ulu urzędowego przedewszystkiem nazwisko.

Od Wydawnictwa

Pp. Abonentom podajemy uprzejmie do wiadomości, że akwizytor p. Adolf Hendler został z dniem 3 grudnia br. z naszego Wydawnictwa zwolniony. Prosimy wobec tego nie wpłacać wymienionemu jakichkolwiek kwot, przeznaczonych dla naszego Wydawnictwa.

Pomimo naszego ciągłego nawoływania o zapłacenie zaległej prenumeraty posiadamy jeszcze bardzo dużo abonentów, którzy zalegają z prenumeratą. Zaznaczamy, że dla ostatecznego uporządkowania naszych ksiąg winna zaległa prenumerata wpłynąć najpóźniej do 29. grudnia br., gdyż w przeciwnym razie — niestety — zmuszeni będziemy ściągnąć ją w drodze przymusowej, co jednakże czynimy bardzo niechętnie wobec czego poraz ostatni prosimy usilnie o uregulowanie zaległości.

Ciągle jeszcze otrzymujemy fotografie, które nie nadają się do zużycia ich dla ilustracji, gdyż albo są za blade lub też nieudolnie wykonane. Prosimy przysyłać nam jedynie dobre zdjęcia na papierze z polyskiem i czarno kopiowane.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.

Redaktor odpowiad. Tad. Ziółkowski w Grudziądzu

Druk. Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu

